

Co vipy zawdzięczają swoim mamom?

Beata Wagner,
dyrektor
MOPS
w Puławach



Joanna Chimosz,
prezes Sądu
Rejonowego
w Puławach



Mariusz Wicik,
radny
powiatowy



Średnia płaca
w Azotach:
6,5 tys. zł

strona 16



pulawy.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

26 maja - 1 czerwca 2020 r. ■ nr 21 (363) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

K. Bednarz, były prezes
GA Puławy - 54 tys. zł

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Wójt wywróżył, że proboszcz zostanie biskupem

Papież mianował ks. Adama
Baba biskupem pomocniczym
Archidiecezji Lubelskiej.

Stanisław Gołębiowski,
wójt gminy Końskowola

Wróżyłem mu
świątlaną przyszłość
i żartowałem, że
niedługo zostanie
biskupem

Ks. Adam Bab pracował w Końskowoli
przez 4 lata - od 2010 do 2014 roku

Przeczytaj komentarze na:
pulawy.24wspolnota.pl

7

Puławy:
Mandaty za brak
maseczek

s. 2

Szpital wraca do
normalności

s. 9

Nagrody sportowe
starosty rozdane.
Lista

s. 16

Gm. Puławy: Kto
zostanie dyrektorem
przedszkola w Górze
Puławskiej?

s. 14

Wąwolnica: Stodoła
poszła z dymem

s. 15

Nałęczów: Zabytkowa
rzeźba z parku
odnaleziona

s. 15

Markuszów: Dotacje
na eko-energie mają
w kieszeni

s. 15

Koronawirus drenuje gminne budżety. Braki liczone w milionach

Co to oznacza dla samorządów?



Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa



Krystyna Soldek,
skarbnik gm. Markuszów

W marcu i kwietniu
wpływy z podatku od osób
fizycznych były o połowę
mniejsze niż rok temu

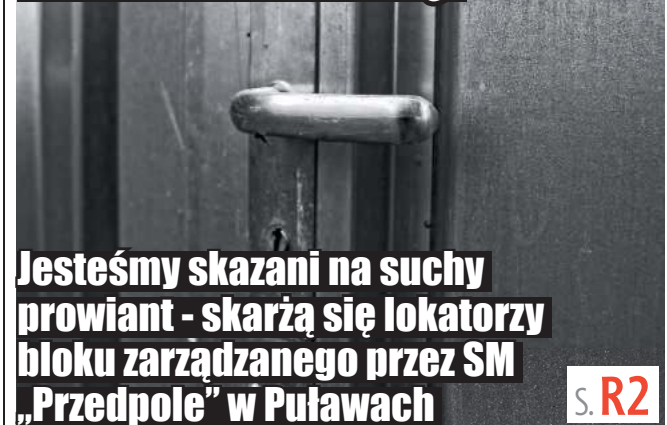
Wstępnie można ocenić
spadek wpływów na
poziomie ok. 30%



Marcin Łąguna,
wójt gm. Wąwolnica

s. 5

Epidemia zamknęła nam kuchnię



Jesteśmy skazani na suchy
prowiant - skarżą się lokatorzy
bloku zarządzanego przez SM
„Przedpole” w Puławach

s. R2

Plantatorzy uratowani. Nie muszą płacić za testy

- To dla nas ogromne koszty - grzmieli właściciele gospodarstw
w pow. puławskim, zatrudniający cudzoziemców.

s. R3

Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39 **Laweta gratis**
tel.: 512 843 897, 507 156 808

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietróń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Kamil Wąsik,
tel. 792 045 126
wasik@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184
polynka@24wspolnota.pl
Monika Głos-Osadowska,
tel. 791 132 007
glos@24wspolnota.pl
Dominik Kęsik, tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl

Reklama:
Renata Szymańska,
menager ds. reklamy
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Skład:
Jarosław Pałys
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.



R E K L A M A

Oferuję Usługi:
- cięcie wypalarką CNC
- toczenie - spawanie
Cięcie blach ze stali węglowej i kwasoodpornej na dowolne kształty
Toczenie elementów do maszyn rolniczych, budowlanych
Spawanie: aluminium, stali kwasoodpornej, metali kolorowych
tel.: 506 401 235 **Markuszów**

Nie wszyscy stosują się do nakazów

Mandaty za brak maseczki tylko w rażących przypadkach

Przez ponad miesiąc obowiązywania nakazu policjanci w powiecie puławskim odnotowali 112 wykroczeń związanych z niezaślanianiem twarzy. – Zwykle policjanci poucają. Tylko w rażących przypadkach wypisują mandaty lub przekazują sprawę do sądu – mówi oficer prasowa KPP Puławy.

Policja poucza i wlepi mandaty

Zgodnie z rządowym rozporządzeniem obowiązek zakrywania nosa i ust w przestrzeni publicz-



podkom. Ewa Rejn-Kozak,
KPP w Puławach
Od 16 kwietnia odnotowaliśmy 112 wykroczeń związanych z naruszeniem obowiązku zasłaniania twarzy

nej wszedł w życie 16 kwietnia. Z przestrzeganiem nakazu każdy radzi sobie jak może, korzystając z ochronnych maseczek lub przyłbic czy elementów garderoby – chustek, szalików czy kominów. Zdarzają się jednak przypadki łamania zakazu.

– Od 16 kwietnia odnotowaliśmy 112 wykroczeń związanych z naruszeniem obowiązku zasłaniania twarzy (stan na 19.05 – przyp.red.). W większości tych przypadków policjanci stosowali

pouczenia. Były to takie sytuacje, gdy np. ktoś wychodząc z domu zapomniał wziąć maseczki. Zdarzały się jednak również bardziej rażące naruszenia – wtedy policjanci wypisywali mandaty lub kierowali sprawy do sądu. To sytuacje, gdy cała grupa młodych ludzi nie nosiła maseczek, albo gdy klient sklepu nie stosował się do nakazu, mimo upomnień obsługi i ta zmuszona była wezwać policję. Ogólnie można powiedzieć, że mieszkańcy powiatu sumiennie

stosują się do obowiązku zasłaniania twarzy – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z KPP Puławy.

Czy to coś daje?

Chociaż zakrywanie twarzy stało się obowiązkowe, skuteczność maseczek wciąż jest kwestią dyskusyjną. Z jednej strony stanowią fizyczną barierę dla rozprzestrzeniania się wirusa. Z drugiej utrudniają oddychanie, co dla wielu osób stanowi poważny problem. Minister Zdrowia nie wyklucza, że wkrótce nakaz zostanie zniesiony. Dotyczyłoby to jednak tylko otwartej przestrzeni – w sklepie czy urzędzie dalej będziemy zasłaniać nos i usta.

Kamil Wąsik

Znasz go? Zawiadom policję

Puławska policja poszukuje mężczyzny, który najprawdopodobniej odpowiada za kradzież portfela. Znajdując się w nim cudzą kartą płatniczą m.in. za zakupy.



Ten mężczyzna prawdopodobnie ma związek z kradzieżą portfela z dokumentami

zdjęciach prosimy o kontakt z oficerem dyżurnym Komendy Powiatowej Policji w Puławach pod nr tel. 47 812 32 90 lub 47 812 32 25 - apeluje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietróń

Jechali za szybko, pożegnali się z prawkiem

8 kierowców straciło prawo jazdy na 3 miesiące po tym, jak w terenie zabudowanym jechali za szybko.

Policjanci skupili się na miejscach wskazywanych na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa, jako te gdzie kierowcy przesadzają z prędkością. W Łąkach (gm. Wąwolnica) wpadła

39 - latka z Lublin, która jechała skodą 106 km/h. Niedługo po niej stróża prawa zatrzymali mieszkańca gm. Nałęczów. 36-letni motocyklista najpierw z przepisową prędkością minął patrol, po czym gwałtownie przyspieszył. Niestety nie uniknął konsekwencji szaleńczej jazdy.

Marta Pietróń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Malowanie i renowacja dachów

Renowacja dachówki, malowanie metodą hydrodynamiczną przy użyciu technik alpinistycznych, profesjonalne farby przemysłowe w cenach hurtowych.

Tel.: 885 024 565

Wykonujemy także inne prace na wysokościach

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

Restauracja "POD DĘBAMI"

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY
URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARI
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96
USŁUGI
ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT,
tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Olpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet
Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejdą 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiolka Trans
603 472 217, 727 524 050
886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKŁARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ,
Grzegorz Jędrzej 668 251 541
NAPRAWY
AGD
Autoryzowany Serwis AGD,
Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956
TRANSPORT
USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo
81 887 30 40, 80 011 96 64
BUDOWLANO-REMONTOWE
Johnbud, Janusz Wrzeszykowski
i s.c. 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
FINANSOWE
Kantor Exchange Artur Bielecki
881 339 122
ZDROWIE
STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pelen Zakres Usług
696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522
GASTRONOMIA
PAPOO – Restauracja i Pub
i Catering 537 659 888
Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22
Restauracja Pod Dębami tel.691024470

26 maja - Dzień Matki - datę tego święta zna każdy

Co zawdzięczają swoim mamom?

Osiągnęli sukces, piastują wysokie stanowiska i cieszą się powszechnym szacunkiem. Ale wszyscy kiedyś byli dziećmi, które bez mamy nie ruszyły się z miejsca. O to, jak wspominają rodzicielkę i co jej zawdzięczają zapytaliśmy znane osoby z Puław i powiatu.

Jak zgodnie podkreślają nasi rozmówcy to właśnie mamie wiele zawdzięczają - nie tylko to, że ich urodziła, ale również to, że miała ogromny wpływ na to, jaki są teraz ludźmi. Co zapamiętali z dzieciństwa, jakie

były ich mamy i jakie wartości im przekazały opowiadają Beata Wagner, dyrektor MOPS w Puławach, Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Pu-

ławach, podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach i Mariusz Wicik, radny powiatowy.

Marta Pietroń



Joanna Chimosz,
Prezes Sądu Rejonowego w Puławach

Jest tak wiele rzeczy, za które jestem wdzięczna mojej mamie, że nie sposób ich wszystkich wymienić w krótkiej wypowiedzi. Mama zawsze była, kiedy jej potrzebowałam. Dawała mi poczucie bezpieczeństwa. Wspierała mnie słowem, gestami, a czasem wystarczała tylko jej obecność. Zawsze miała dla mnie czas i wiedziałam, że z każdym problemem mogę się do niej zwrócić. Udzielała mi rad i wskazówek, ale zawsze podkreślała, że ostateczna decyzja należy do mnie, a ona będzie mnie wspierać niezależnie od tego, jaką decyzję ostatecznie podejmę. To nauczyło mnie brania odpowiedzialności za swoje wybory. Pokazywała mi, że w każdej sytuacji można odnaleźć pozytywne strony i że należy się cieszyć z małych rzeczy. Kiedy miałam wątpliwości co do wybranego kierunku studiów i zastanawiałam się, czy sobie na nich poradzę, wspierała mój wybór i powtarzała, że na pewno dam sobie radę. Nauczyła mnie szacunku dla drugiego człowieka, uczciwości i tego, że zawsze trzeba być dobrym człowiekiem. Zawsze wierzyła we mnie i moje możliwości. Pokazywała mi i nadal pokazuje, że bezwarunkowa miłość jest czymś, co naprawdę istnieje. Bardzo ją kocham i jest dla mnie wyjątkowo ważna



Mariusz Wicik,
radny powiatowy PIS

Moja mama zawsze pracowała i pracuje do tej pory zawodowo w Muzeum Sztuki Złotniczej w Kazimierzu Dolnym. Wychowywała mnie i moje dwie siostry. Zawsze była dla mnie wsparciem, dawała mi poczucie bezpieczeństwa i nawet w najtrudniejszych momentach mogłem na nią liczyć i z nią porozmawiać. Zaszczepiła we mnie wiele wartości, którymi kieruję się w życiu, m.in. patriotyzm i miłość do ojczyzny. Jako mały chłopiec nie należałem do grzecznych dzieci, ale mama, jak to mama z jednej strony zawsze potrafiła mnie wybronić, a z drugiej wytłumaczyła, że tak nie można i dla czego. Kary owszem zdarzały się. Karą, którą do tej pory pamiętam, już nawet nie wiem za co, był zakaz używania komputera przez miesiąc. Hasła, które pojawiło się wtedy na komputerze, a które było tajemnicą - rezerwat przyrody - długo nie zapomnę. Podobnie, jak cotygodniowych wypadów na rower w każdą niedzielę po wspólnym obiedzie i zwiedzania urokliwych zakątków Powiśla. Wyjątkowy czas i niezapomniane wspomnienia. Bardzo dziękuję jej za cierpliwość, za to, że mnie urodziła i wychowała. Na pewno w Dzień Matki zjawię się u niej z kwiatami.



Beata Wagner, dyrektor MOPS w Puławach

Moja mama wychowywała mnie i mojego brata samotnie, gdyż mój ojciec zmarł na białaczkę, kiedy miałam 4 lata. Moja rodzina - mama, dziadkowie oraz rodzeństwo mamy szybko odnaleźli się w tej sytuacji i zawsze byli dla nas i dla siebie ogromnym oparciem. Mama dbała o więzi rodzinne i okazywała szacunek osobom starszym, była bardzo związana ze swoimi rodzicami, a moimi dziadkami. To właśnie mamie zawdzięczam wrażliwość na innych ludzi, okazywanie im szacunku, a szczególnie rozumienie i zrozumienie dla seniorów. Poprzez nasze wspólne doświadczenia nauczyłam się wytrwałości i pracowitości, ale także dostrzegania pozytywnych stron życia. Zawdzięczam jej także zwracanie uwagi na kobiecość - dbanie o siebie, o fryzurę, dobór odpowiednich detali w stroju. Moja mama bardzo zwracała na to uwagę i ja również przywiązuję do tego wagę. Dzięki mojej mamie te dobre wzorce wychowawcze przeniosłam na moją córkę. Moja mama jest już seniorką. W dniu święta wszystkich Mam życzę jej przede wszystkim zdrowia, czerpania radości ze zwykłej codzienności i spokoju ducha. Mam, nie martw się tak o swoich bliskich i ciesz się z ich sukcesów.



podkom. Ewa Rejn-Kozak,
oficer prasowy KPP w Puławach

Mama od zawsze zachęcała mnie do zdobywania wiedzy i ciągłego rozwoju. Nigdy nie pozwala poddać się w dążeniu do obranego wcześniej celu. To w dużej mierze dzięki niej i jej wsparciu zrealizowałam swoje marzenia - m.in. to, że od dziecka chciałam zostać policjantką.

R E K L A M A

SKUP AUT KASACJA
533-177-388
ROZPEDOWSCY.PL

TOMBRUK
profesjonalne usługi brukarskie

PROFESJONALNE USŁUGI BRUKARSKIE

664-504-959 / 602-833-808
<http://tombruk.pulawy.pl> kontakt@tombruk.pulawy.pl

NEKROLOGI
PUŁAWY

Leszek Szymajda, 59 l.
Końskowola, zm. 07.05.

Teresa Kupisz, 88 l.
Puławy, zm. 09.05.

Roman Zygmunt
Wycisłowski, 69 l.
Wilków, zm. 09.05.

Mieczysław Kamiński, 72 l.
Grabówki, zm. 11.05.

Ksenia Śmiech, 95 l.
Kazimierz Dolny, zm. 13.05.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I”
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

GOTÓWKĄ
W BANKU
OD
KREDYTÓW?

BEZ GADANIA!

Santander Consumer Bank S.A.
ul. Centralna 10, Puławy

Bank Kredytów

Santander Consumer Bank

Zakażeni górnicy trafili do izolatorium

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Czterech pracowników łęczyńskiej spółki górniczej przebywa w izolatorium po tym, jak zakazili się koronawirusem w kopalni Pniówek na Śląsku, największym ognisku Covid-19. Tymczasem w poniedziałek, 25 maja służby sanitarne poinformowały o kolejnym młodym mieszkańcu powiatu łęczyńskiego zakażonym koronawirusem.

Przypomnijmy, że o górnikach chorych na Covid-19 informowaliśmy już w poprzednim wydaniu „Wspólnoty”. Teraz znamy więcej szczegółów tej sprawy. Cztery przypadki dotyczą górników z łęczyńskiej Grupy Carbon - spółki głównie zajmującej się robotami górniczymi dla Lubelskiego Węgla Bogdanka, która ma także kontrakt w kopalni Pniówek w Pawłowicach na Śląsku. Ta należąca do Jastrzębskiej Spółki Węglowej kopalnia stała się ogniskiem koronawirusa. Na Covid-19 zachorowało w niej aż 1224 górników.

Z delegacji wróciło 21 górników

- Na początku marca oddelego-

waliśmy do kopalni Pniówek 21 pracowników. W związku z przypadkami zakażenia kopalnia postanowiła przebadać całą załogę, łącznie z pracownikami firm zewnętrznych, które świadczą usługi na rzecz Pniówka - informuje Paweł Czarnacki, prezes Grupy Carbon. Jeden z pracowników tej spółki czuł się na tyle niedobrze, że nawet nie dojechał na badania. Na testy skierował go lekarz rodzinny i wynik był pozytywny. - Wszystkie 21 osób zgłosiliśmy do sanepidu. 17 osób z ujemnym wynikiem jest od 12 maja objętych kwarantanną. Czterech naszych pracowników trafiło do izolatorium – mówi Paweł Czarnacki. – Zakażeni to mieszkańcy powiatów: łęczyńskiego, świdnickiego, chełmskiego i parczewskiego. Wszyscy pracowali w kopalni Pniówek – dodaje prezes. Jak informował sanepid, zakażeni górnicy są w stanie dobrym. Nieoficjalnie wiadomo także o dwóch zakażonych górnikach z kolejnej górniczej spółki działającej na naszym terenie.

Wrócili, bo chcieli

- Jak to możliwe, że ci górnicy wrócili do domów jakby nigdy nic, przywlekając do nas Covid-19? – pytają nasi Czytelnicy, którzy przywołują opisywany przez „Współ-

notę” przykład pana Kazimierza z Łęcznej, który pod koniec marca wrócił z Niemiec i z własnej woli poddał się kwarantannie. Przez dwa tygodnie mieszkał w samochodzie w lasach parczewskich, bo nie chciał zarazić swojej rodziny. - Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia każda osoba objęta kwarantanną w porozumieniu z sanepidem decyduje o miejscu kwarantanny. Rola pracodawcy kończy się na zgłoszeniu sprawy do sanepidu. Miejsce kwarantanny to indywidualna rzecz każdego człowieka – podkreśla Paweł Czarnacki. Na drzwiach klatki schodowej bloku zamieszkałego przez jednego z górników ktoś w sobotę, 23 maja powiesił kartkę, która bardzo zaniepokoiła mieszkańców.

Ktoś oznaczył klatkę. „To bezprawie”

- Na żółtym tle dużymi czarnymi drukowanymi literami było napisane „Obiekt nieczynny – Covid-19”. Do tego narysowano strzałki o konieczności zachowania 1,5 m odstępu – mówi mieszkaniec tej klatki. Jeszcze tego samego dnia ktoś tę kartkę zerwał, ale strach mieszkańców pozostał. - Ludzie zaczynają się stresować. Sąsiad, który pracuje na Bogdance, przestraszył się i mówi, że jak się w kopalni o tym dowiedzą, to go do

roboty nie wpuszczą. Czy sanepid wiesza takie kartki, czy ktoś sobie żarty zrobił? – pyta. Elżbieta Piłka, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łęcznej o sprawie dowiedziała się od nas. - Jestem szokowana. To niedopuszczalne, żeby stygmatyzować osoby, które nie z własnej winy znalazły się w kwarantannie. Nie zamykamy żadnych bloków, nie ujawniamy żadnych danych osobowych osób w kwarantannie. Zrobił to ktoś z zewnątrz i jest to bezprawie - mówi szefowa łęczyńskiego sanepidu.

Siedem chorych w powiecie łęczyńskim

W poniedziałek, 25 maja służby sanitarne poinformowały o nowym przypadku zakażenia koronawirusem w powiecie łęczyńskim. Na Covid-19 zachorował mężczyzna w przedziale wieku 21-40. W powiecie łęczyńskim jest obecnie siedem aktywnych przypadków Covid-19 (11 zachorowań, cztery ozdrowienia). 144 osób przebywa na kwarantannie, a jedna jest objęta nadzorem epidemiologicznym (stan na niedzielę, 24 maja).

Kamil Kulig

Zmarła 60-letnia pacjentka z infekcją COVID-19 z pow. łukowskiego

ŁUKÓW Jak nieoficjalnie ustaliła „Wspólnota” bezpośrednią przyczyną śmierci nie był koronawirus. 60-latką zmarła w środę ok. godz. 15.

Kobieta zgłosiła do szpitala św. Tadeusza w Łukowie w poniedziałek, 18 maja. Miała być planowo przyjęta na oddział wewnętrzny. Według naszych ustaleń lekarz, który zajął się pacjentką, trafnie ją zdiagnozował. Kobieta trafiła na oddział. Tam wykonano jej testy na obecności koronawirusa. Podejrzeń co do tego, że pacjentka może być zarażona, na podstawie objawów nabrał lekarz. Po wykonaniu testów na obecność koronawirusa okazało się, że wynik jest dodatni. - Kobieta została odwieziona do szpitala jednoimiennego w Puławach - informuje dyrektor łukowskiego szpitala Mariusz Furlepa. We wtorek Lubelski Urząd Wojewódzki podawał w komunikacie, że stan kobiety jest poważny i ma ona choroby współistniejące. W środę pojawiła się informacja o śmierci 60-latki. Jak ustaliliśmy nieoficjalnie, bezpośrednią

przyczyną śmierci kobiety nie była infekcja COVID -19.

Kwarantanna w szpitalu

Pojawienie się pacjentki z koronawirusem wymusiło na dyrekcji szpitala w Łukowie działania profilaktyczne. Ze względu na dobro pracowników oraz pacjentów do 20 maja do godziny 14.35 wstrzymane zostały przyjęcia na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Został on zdezynfekowany. Zamknięty został też oddział wewnętrzny. - To działania wynikają z procedur związanych z nadal obowiązującym stanem epidemiologicznym w Polsce. Działania te mają charakter profilaktyczny - podkreśla dyrektor Mariusz Furlepa. Trwa ustalanie osób, które miały kontakt z 60-latką. Kwarantanną zostało objętych 30 pacjentów oddziału wewnętrznego. Personel opiekujący się pacjentką został również poddany kwarantannie. Zmarła kobieta była czternastą osobą w powiecie łukowskim, u której potwierdzono zakażenie koronawirusem.

Łukasz Prusak

Pięć ofiar koronawirusa w powiecie parczewskim. Górnik przywiózł wirusa z delegacji ze Śląska

W poniedziałek, 25 maja, podano informację, że testy laboratoryjne potwierdziły nowy - piąty przypadek zakażenia koronawirusem osoby z powiatu parczewskiego. Tym razem jest to kobieta w wieku 30 lat. Kobieta jest w stanie dobrym. W momencie

rozpoznania zakażenia nie wymagała hospitalizacji. Wcześniej była poddana kwarantannie. W piątek, 22 maja, służby wojewody poinformowały o czwartym przypadku zakażenia koronawirusem w powiecie parczewskim. To mężczyzna w wieku od 0 do 20 lat. Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że ten młody mężczyzna z gminy Sie-

mień jest spokrewniony z górnikiem z łęczyńskiej Grupy Carbon, spółki, która na początku marca oddelegowała do śląskiej kopalni Pniówek 21 pracowników. Od 12 maja 17 z nich jest w izolatorium. Jeden z tych górników to mieszkaniec powiatu parczewskiego.

Andrzej Dejneka

Były dyrektor MOSiR nie żyje

W piątek na działce w gm. Uścimów naleziono zwłoki byłego dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lubartowie. Miał obrażenia od poparzenia. Na miejsce przyjechała policja i prokurator. Mężczyzna był szefem MOSiR od lutego 2016 do początku 2019. Wygrał w konkursie, pokonując trzech kandydatów. Wcześniej prowadził m.in. spół-

ki prawa handlowego. W Lubartowie jego najważniejszym zadaniem była budowa kompleksu sportowego przy ul. Parkowej. Cieszył się dobrą opinią. Zwłoki mężczyzny znaleziono na jego działce rekreacyjnej. Miał tam domek letniskowy, w którym przebywał. To, że gospodarz nie żyje, odkrył jego znajomy. - 22 maja o godzinie 10.36 otrzymaliśmy zgłoszenie o znalezieniu zwłok 64-letniego mężczyzny - mówi Jagoda Stadnicka, rzecznik lubartowskiej policji.

Na miejsce przyjechała policja i prokurator. Wiele wskazuje na nieszczęśliwy wypadek. - Wstępnie wykluczono udział osób trzecich - dodaje rzecznik. - Dalszy tok postępowania będzie uzależniony od ustaleń prokuratury. Prokuratura zleciła przeprowadzenie sekcji zwłok, która ma ustalić przyczynę zgonu. - Została zaplanowana na poniedziałek - mówił nam 25 maja Zbigniew Rafałko, szef prokuratury rejonowej w Lubartowie. Jej oficjalne wyniki będą znane za kilka tygodni.

di

Kilka powiatów bez żadnych zakażonych

Brak aktywnych przypadków osób zakażonych koronawirusem notujemy obecnie w powiatach lubartowskim, opolskim i radzyńskim oraz w Białej Podlaskiej.

W ciągu ostatnich siedmiu dni jedna osoba z województwa lubelskiego poniosła śmierć z powodu choroby COVID-19 wywołaną przez koronawirusa. To 60-latką z powiatu łukowskiego, która była hospitalizowana w szpitalu w Puławach. Kobieta miała szereg chorób współistniejących. W sumie ofiar śmiertelnych w województwie jest 15. W kraju walkę z koronawirusem przegrało łącznie 996 osób. Mamy 35 nowych przypadków wykrycia zakażenia koronawirusem w województwie na przestrzeni ostatniego tygodnia. 12 z nich dotyczy naszych terenów - zdiagnozowano czwórkę zakażonych w powiecie łukowskim (kobieta w przedziale wieku 41-60 lat w stanie poważnym, kobieta 60+ i mężczyzna oraz kobieta 21-40 lat) trójkę w białskim (dwie kobiety 41-60 lat i jedna kobieta 0-20 lat), dwie osoby chore z powiatu parczewskiego (mężczyzna 0-20

Powiat	Chorzy	Ozdrowieńcy	Zmarli
bialski	3	1	0
Biała Podlaska	0	5	0
lubartowski	0	2	0
lubelski	7	43	2
Lublin	3	76	3
łęczyński	7	4	0
łukowski	3	13	1
opolski	0	3	0
parczewski	2	3	0
puławski	4	30	0
radzyński	0	13	2

lat i kobieta 21-40) i lubelskiego (mężczyzna 61+ i mężczyzna 41-60) oraz jedną z powiatu łęczyńskiego (mężczyzna 21-40). Łącznie w województwie mamy 443 przypadki zakażenia (dane na 25 maja). W całej Polsce liczba zdiagnozowanych zakażonych przekroczyła 21 tys., co oznacza, że w przeciągu siedmiu dni przybyło około 2 tys. nowych chorych. Jednocześnie stale wzrasta liczba ozdrowieńców. W naszym województwie jest ich już 315, czyli o ponad 30 więcej niż przed tygodniem. To stała tendencja. Liczba osób objętych kwarantanną w ciągu ostatnich

siedmiu dni spadła na naszym terenie w powiatach: łęczyńskim (było 170 - jest 144), białskim (237-182), radzyńskim (66-37), parczewskim (74-47). Osób objętych kwarantanną przybyło natomiast w powiatach: lubartowskim (było 188 - jest 201), puławskim (188-213), opolskim (142-143), lubelskim (611-622) i łukowskim (136-173). Ogólnie w województwie liczba ludzi w kwarantannie spadła w ciągu siedmiu dni - z 3953 do 3311. Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym też spadła - z 674 do 602.

Dominik Smagała

Gminy powoli szacują straty spowodowane epidemią

Koronawirus drenuje gminne budżety

Samorządy notują niższe wpływ do kas z podatków od nieruchomości, od osób fizycznych czy od środków transportu. Pojawiają się również opóźnienia w opłatach np. za wywóz śmieci. To może przełożyć się na możliwości inwestycyjne gmin.

System naczyń powiązanych

Epidemia daje się we znaki nie tylko przedsiębiorcom, którzy w wielu przypadkach musieli zawiesić swoje działalności i przez pewien czas nie mogli zarabiać. Skutki koronawirusa odczuwają również gminy, w których przedsiębiorcy płacą podatki. Tym bardziej, że wiele samorządów chce wyjść im naprzeciw i pomóc za proponowało umorzenie, czasowe przesunięcie czy rozłożenie na raty płatności podatków. Te z kolei są jednym z głównych składników gminnych budżetów. Idąc dalej - bez tych środków gminy nie mogą myśleć o inwestycjach - budowie nowych czy naprawie zniszczonych dróg, remontach szkół itd.

Samorządowcy: Tracimy pieniądze, przetargi wstrzymane

Wiele samorządów z naszego powiatu jeszcze nie określiło konkretnie, jak bardzo w tej sytuacji zmalały ich dochody, ale jak zgodnie wskazują wójtowie i burmistrzowie wpływy są mniejsze, w niektórych przypadkach znacznie. Przykładem może być Nałęczów. Z wyliczeń nałęczowskiego magistratu wynika, że do tej chwili odnotował stratę w wysokości 2,5 mln zł. Część tej kwoty to tzw. opłata klimatyczna, którą uiszczają przybywający do uzdrowiska kuracjusze i turyści. Dopóki znów nie wrócą gmina w dalszym ciągu będzie tracić, a w dodatku mniejsza tym samym dotacja z ministerstwa. O tym, że gmina ucierpiała na koronawirusie jest przekonany również wójt Wąwolnicy. Marcin Łaguna przyznaje, że choć urząd nie analizował tego dokładnie, to wstępnie szacuje, że wpływy do gminnej kasy - z różnych źródeł - zmalały z tego powodu o ok. 30 %. Lokalni przedsiębiorcy wnioskują

o umorzenie, odłożenie w czasie lub rozłożenie na raty podatków. Mieszkańcy opóźniają się w płatnościach podatku np. rolnego, czy miesięcznej opłaty za wywóz śmieci. Tymczasem, jak przyznaje wójt Łaguna, podczas gdy wpływy z tytułu opłat śmieciowych są niższe, to gmina ponosi wyższe koszty ich wywozu, bo mieszkańcy - stosując się np. do apelów o pozostanie w domach skorzystali z okazji i zrobili porządki na swoich posesjach, oddając tym samym więcej śmieci. Władze Wąwolnicy ostrożnie podchodzą także do kwestii inwestycji - na razie bacznie obserwują sytuację i analizują wpływy do budżetu, jednocześnie wstrzymując się z przetargami na kolejne zadania i skupiając się na dwóch aktualnie realizowanych dużych inwestycjach - modernizacji oczyszczalni ścieków i budynku urzędu gminy. Choć i tu, jak informują samorządowcy, przez epidemię koronawirusa i czasowe wyłączenie wykonawców, zakończenie prac może się nieco opóźnić. - Bardzo chcemy, aby tegoroczne inwestycje, które zaplanowaliśmy były zrealizowane, ale to wszystko zależy od wpływów podatkowych, na których samorząd gminny bazuje - mówi Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica. W podobnej sytuacji są Puławy, które również już na samym początku epidemii zaproponowały ulgi dla przedsiębiorców.

- Skutki zastosowanych ulg będzie można ocenić w kolejnych miesiącach. Wpływy z podatków od nieruchomości wynoszą 61 mln zł rocznie - informuje UM Puławy.

Pracownicy ratusza także otwarcie mówią o widocznym wpływie epidemii na realizację miejskich inwestycji.

- Koronawirus już wpłynął i wpłynie na realizację niektórych inwestycji. W przypadku przebudowy POK „Dom Chemika” spowodował konieczność przedłużenia terminu realizacji do 15 maja 2020 r. Zadanie zostało zakończone i zgłoszone do odbioru. Napływają również do nas sygnały od wykonawcy budowy hali widowiskowo-sportowej, że koronawirus będzie stanowił jedną z podstaw wniosku o przedłużenie terminu realizacji tego zadania, który na dzień dzisiejszy jest określony w umowie na 22 sierpnia 2020 r. Trudno jest wskazać ostateczny termin zakończenia realizacji tego zadania - tłumaczy.



Krystyna Sołdek,
Skarbnik Gminy Markuszów

Wiem, że wiele samorządów myśli o ograniczaniu inwestycji, jednak my staramy się tego nie robić, bo mamy już podpisane umowy z wykonawcami

Mniejsze gminy też pomagają lokalnym firmom

Na wsparcie miejscowych firm w postaci ulg podatkowych zdecydowała się także gmina Janowiec. Jak podkreśla wójt GJan Gędek, pomoc jest jednak zasadna.

- Mamy sporo wniosków przedsiębiorców o umorzenie podatków z jednego, dwóch a nawet trzech miesięcy. Jest ich już kilkadziesiąt i każdy taki wniosek będziemy rozpatrywać indywidualnie. W tym momencie trudno no powiedzieć, jak te umorzenia odbiją się na budżecie gminy, ale ostrożnie możemy założyć, że wpływy będą mniejsze o kilkaset tys. złotych i nie byłoby najgorzej, gdyby straty zmieściły się w kwocie pół miliona. Musimy przyjąć założenie, że chcemy pomagać naszym firmom i jeżeli tylko wnioskodawcy będą spełniać warunki, będziemy dawać ulgi. Wiele osób zajmując się u nas turystyką, a teraz to wszystko stoi, dlatego trudno polemizować z zasadnością takiej pomocy - wyjaśnia Gędek.

Jak dodaje wójt, dopiero na koniec roku okaże się, jakie będą dla gminy wpływy z podatków od osób fizycznych i prawnych i podobnie, jaka będzie dotacja ogólna dla gminy. Całkiem możliwe, że w związku z mniejszymi podatkami i przychodami, będzie ona zauważalnie niższa. Na razie wójt Janowca nie przewiduje żadnych zmian w budżecie gminy. Gdyby jednak zaistniała taka potrzeba, wójt zauważa, że na mocy specustawy koronawirusowej władzom łatwiej dokonywać zmian i przesunąć w budżecie, bo obecnie nie wymaga to uchwały



Jan Gędek,
wójt gminy Janowiec

W tym momencie trudno powiedzieć, jak umorzenia podatków odbiją się na budżecie gminy, ale ostrożnie możemy założyć, że wpływy będą mniejsze o kilkaset tys. złotych i nie byłoby najgorzej, gdyby straty zmieściły się w kwocie pół miliona

radę (o ile zmiany nie wiążą się ze zwiększeniem zadłużenia).

- Nie robiliśmy żadnych zmian w budżecie. W tym roku tak naprawdę nie przeznaczamy dużo na inwestycje i głównie kierujemy pieniądze do powiatu na remont dróg powiatowych na naszym terenie. Zobaczymy, jak powiat będzie realizować tę inwestycję i jak pójdą przetargi. Możliwe, że uzyskamy jakieś oszczędności w tym obszarze, w związku z wyższym poziomem dofinansowania. Dodatkowe oszczędności przyniesie nam rezygnacja z tegorocznych Dni Janowca i dożynek gminnych. Jeszcze to rozważamy, ale organizacja tych imprez mija się w obecnych warunkach z celem - mówi wójt Gędek.

Gorzej niż rok temu

Jak przyznaje skarbnik gminy Markuszów, Krystyna Sołdek, z powodu obecnej sytuacji gmina może w tym roku mieć o 350 tys. zł mniej zrealizowanego dochodu z tytułu udziału w podatku dochodowym od os. fizycznych, wpływającego z Ministerstwa Finansów.

- Tak prognozujemy na podstawie czterech już zamkniętych miesięcy. W marcu i kwietniu te wpływy były o połowę mniejsze niż rok temu. Widzimy też ubytek dochodów z tytułu podatków lokalnych, np. podatku od nieruchomości czy rolnego. Musimy też pamiętać, że do gminy mogą jeszcze wpłynąć wnioski o umorzenie podatków - wyjaśnia skarbnik. Na razie jednak gmina nie planuje żadnych cięć i jest w trakcie realizowania najważniejszych inwestycji.



Marcin Łaguna,
wójt gminy Wąwolnica

Budżet naszej gminy znacznie odczuwa efekty panującego stanu epidemii. Wstępnie można ocenić spadek wpływów na poziomie ok. 30%, co jest niezwykle odczuwalne w realizacji bieżących zadań. Do urzędu wpływają podania od miejscowych przedsiębiorców z prośbą o umorzenie lub odroczenie płatności podatków. Każdy taki wniosek jest rozpatrywany przez mnie indywidualnie. W uzasadnionych przypadkach podchodzę z oczywistym zrozumieniem i przychylam się do prób przedsiębiorców, ta pomoc jest im teraz niezwykle potrzebna. Aktualnie najważniejsze dla mnie jest to, aby pomóc tym, którzy o to wnioskuje, by te podmioty, które ucierpiały przez koronawirusa szybko podniosły się z zapaści, a w rezultacie potem te podatki znów mogły płacić. Zmniejszone wpływy są zauważalne również w podatku rolnego czy opłatach za śmieci. To powoduje jednocześnie, że nasze bieżące możliwości inwestycyjne kurczą się. Do końca czerwca wstrzymaliśmy przetargi, łącznie z postępowaniem w ramach funduszu sołeckiego, aby zrewidować wpływy do budżetu. Bardzo chcemy aby tegoroczne inwestycje, które zaplanowaliśmy były zrealizowane ale to wszystko zależy od wpływów podatkowych, na których samorząd gminny bazuje.

- Wiem, że wiele samorządów myśli o ograniczaniu inwestycji, jednak my staramy się tego nie robić, bo mamy już podpisane umowy z wykonawcami. Trwa już termomodernizacja budynków publicznych, a latem rozpocznie się budowa drogi w Wólce Kątnej w ramach PROW. Płynność finansową poprawiła nam zaliczka z Urzędu Marszałkowskiego, przyznana na termomodernizację - mówi urzędnik.

- Najbardziej widoczny na dzień dzisiejszy jest spadek dochodów z tytułu udziału w podatkach od osób fizycznych - mówi skarbnik gminy Kurów, Aleksandra Podleśna i dodaje:

- W tym momencie widzimy zmniejszenie o 60 % wpływów za kwiecień w porównaniu rok



Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

Gmina Nałęczów również odczuwa skutki koronawirusa. Na chwilę obecną mamy ok. 2,5 mln straty w postaci zmniejszonych wpływów z opłaty klimatycznej (sumarycznie ok. 0,5 mln zł), podatków od osób fizycznych i podatków od nieruchomości. W przypadku opłaty klimatycznej sprawa jest bardziej złożona. Rocznie z tego tytułu osiągamy dochód ok. 1 mln zł, co ma wpływ również na wysokość dotacji z Ministerstwa Zdrowia na przyszły rok, która stanowi połowę osiągniętego z opłaty klimatycznej dochodu. W tej chwili są to 3 miesiące bez wpływu z opłaty, co daje ok. 250 tys. zł straty i skutkuje obniżeniem o analogiczną kwotę ministerialnej dotacji. Mam nadzieję, że ta sytuacja nie będzie miała wpływu na inwestycje, a ogłaszane przez nas przetargi przyniosą oszczędności z powodu obniżenia cen ofert. Z kolei w aktualnych inwestycjach i zleceniach, które podpisaliśmy mamy pewne opóźnienia, np. ze względu na wydłużenie w związku z koronawirusem czasu zakupu pewnych rzeczy. Większość realizowanych przez nas inwestycji to inwestycje z zewnętrznym dofinansowaniem, w przypadku których musimy dotrzymać terminu realizacji. Jeśli pojawi się groźba niedotrzymania takiego terminu, będziemy wnioskować o podpisanie stosownego aneksu z wydłużonym terminem realizacji.

do roku. Szacunkowo to około 280 tys. zł. Niewielki spadek - o kilka procent - odnotowaliśmy już w marcu. Oczywiście to może być stan przejściowy, związany ze zmianami w sytuacji zawodowej mieszkańców naszej gminy i możliwe, że w kolejnych miesiącach ten spadek zostanie zrekomensowany. Zobaczymy też, ile ostatecznie wyniosą wpływy z podatków i opłat lokalnych. Póki co nie umarzialiśmy ich, tylko w pojedynczych przypadkach przesuwaliśmy terminy płatności.

Jak uzupełnia wójt Arkadiusz Małecki, na razie gmina nie zamierza ograniczać zaplanowanych wydatków i inwestycji.

Marta Pietroń/Kamil Wąsik

Były i obecny burmistrz blokowali przejście wraz z protestującymi

POWIAT LUBARTOWSKI:

Wraz z około trzydziesto-osobową grupą mieszkańców protestował burmistrz Krzysztof Paśnik oraz Jerzy Zwoliński, radny powiatowy, w przeszłości wieloletni burmistrz Lubartowa.

Burmistrz Krzysztof Paśnik zaprosił mieszkańców ul. Wojska Polskiego na spotkanie 28 maja. 29 maja na sesji Rady Miasta radni mają się zająć uchwałą w sprawie projektu chodnika. To najważniejsza deklaracja, która padła na protesty.

Około 30 osób wzięło udział w protestie na przejściu dla pieszych za wiaduktem kolejowym w piątek 22 maja. To mieszkańcy ul. Wojska Polskiego, którzy walczą o budowę chodnika. Przechodząc przez przejście i tamując ruch chcieli zwrócić uwagę na swój problem. O chodnik starają się od 1996 r. Wielokrotnie już prosili władze wojewódzkie, którym podlega droga nr 815. A właśnie jej odcinkiem jest ul. Wojska Polskiego. Droga wojewódzka była niedawno przebudowana, inwestycja kosztowała 243 mln zł. Chodnika jednak jak nie było, tak nie ma.

Nawet zwierzęta mają przejście, a chodnika dla ludzi nie ma

- Próbowaliśmy przekazać społeczeństwu i władzy, że nie możemy normalnie żyć. Drogę wyremontowano za 243 mln zł, a nas okradziono z infrastruktury. Nawet dla zwierząt urządzone przejścia, a my nie mamy chodnika, ścieżek rowerowych. Na naszej ulicy mieszka około 110 osób, ludzie starsi, kombataneci. Oni nie mogą wyjść. Po tej drodze jeżdżą TIR-y - mówią protestujący.

Jeden z mieszkańców ul. Wojska



Przechodząc przez przejście dla pieszych uczestnicy protestu blokowali ruch samochodów



Krzysztof Paśnik
burmistrz Lubartowa

- 29 maja na sesji Rady Miasta będzie rozpatrywana uchwała, która rozpocznie proces realizacji tego chodnika

Polskiego złożył w lubelskiej prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez marszałka województwa.

W marcu prokuratura wszczęła śledztwo „w sprawie przekroczenia lub niedopełnienia obowiązków przez Marszałka Województwa Lubelskiego w zakresie zmiany dokumentacji budowy chodników w Lubartowie na ul. Wojska Polskiego, czego skutkiem było niewybudowanie chodników, czym działano na szkodę interesu publicznego”. Na razie żadnej informacji z prokuratury nie ma.

Burmistrz i radni blokują drogę

Na protest przyszedł burmistrz Krzysztof Paśnik z zastępcą Tadeuszem Małyską, Radosławem Stępińskim z Urzędu Miasta, przyszli radni: Renata Mazur, Ewa Grabek, Wiesława Romańska -

Serwin z Rady Miasta, Jerzy Zwoliński z Rady Powiatu. Chodzili z mieszkańcami po przejściu.

- Zapraszam państwa na spotkanie 28 maja. 29 maja na sesji Rady Miasta będzie rozpatrywana uchwała, która rozpocznie proces realizacji tego chodnika. Droga nie jest miasta, lecz będziemy chcieli rozwiązać problem we współpracy z Zarządkiem Dróg Wojewódzkich - mówił burmistrz. Rada Miasta ma zająć się projektem uchwały dotyczącej projektu chodnika o długości około 600 metrów.

- Wszystko będzie zależało od tego, jak będzie wyglądało projektowanie. Tu jest teren pochyły, są urwiska, jest sadzawka - mówił burmistrz.

Według Jerzego Zwolińskiego, byłego burmistrza, a obecnie radnego powiatowego, nie powinno być problemów technicznych.

- Pas drogowy jest bardzo szeroki - mówił Jerzy Zwoliński.



Burmistrz Krzysztof Paśnik przyłączył się do protestujących, wraz z nimi przechodził przez przejście dla pieszych

Urząd Marszałkowski: miejscowe władze nie złożyły wniosku o chodnik

Gdy było już wiadome, że będzie protest zwróciliśmy się do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie z pytaniem, czy podejmie dialog z mieszkańcami ul. Wojska Polskiego? Czy jest możliwe podjęcie działań w celu budowy chodnika, ścieżek rowerowych, doświetlenia?

Rzecznik urzędu Remigiusz Małecki przypomniał, że rozbudowa drogi na tym odcinku zakończyła się w ub. roku, a wcześniej nie było tu chodnika.

„Na etapie opracowywania dokumentacji projektowej oraz w czasie konsultacji z udziałem społeczeństwa przed uzyskaniem Decyzji o Środowiskowych Uwarunkowaniach nie wniesiono żadnych zastrzeżeń, uwag i wniosków, w tym wniosku o chodnik” - wytknął rzecznik.

„Po zakończeniu opracowywania dokumentacji projektowej została przedstawiona do opinii m.in. przez wójtów i burmistrzów - uzyskano m.in. pozytywną opinię Burmistrza Lubartowa. Również na etapie prowadzonej przez Wojewodę Lubelskiego procedury administracyjnej dla wydania decyzji o Zezwoleniu na Realizację Inwestycji Drogowej nie składano wniosku o budowę chodnika i nie było odwołania w tej kwestii” - dodał.

Dalej rzecznik informuje, że „w ramach inwestycji rozbudowy drogi wojewódzkiej Nr 815, która została zakończona, nie jest możliwe wprowadzenie zmian w dokumentacji i wykonanie wnioskowanego chodnika”.

„Jednocześnie pragnę dodać, że na spotkaniach roboczych z udziałem m.in. Burmistrza Miasta Lubartów, określono tok

postępowania umożliwiające budowę chodnika po południowej stronie drogi pozwalającego na dojazd w kierunku centrum Lubartowa. Wskazano na określone działania samorządu lokalnego, który zobowiązał się do opracowania dokumentacji projektowej i wspólnej realizacji budowy chodnika. Do dziś Burmistrz Lubartowa nie wystąpił o warunki na budowę chodnika, pomimo, że na spotkaniu deklarował, że o takie warunki wystąpi” - odpisał rzecznik urzędu Remigiusz Małecki.

Mieszkańcy ul. Wojska Polskiego czekają teraz na spotkanie u burmistrza - 28 maja (czwartek). Jeśli nie przyniesie ono oczekiwanych efektów będą powtarzać protest w każdy piątek.

KA

Zatrzymani za oszustwa „na policjanta”

Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy dokonywali oszustw podając się za funkcjonariuszy policji. To mieszkańcy województwa dolnośląskiego i wielkopolskiego w wieku 47 i 50 lat

We wrześniu oszukali oni mieszkankę Ostrowa Lubelskiego. Zadzwonił do niej mężczyzna, który wmówił kobiecie, że jest policjantem prowadzącym postępowanie w sprawie grupy przestępczej zajmującej się wyłudzeniami pożyczek. Zapytał,

czy kobieta posiada rachunki bankowe i w jakich placówkach. Jeśli tak, to istnieje konieczność zablokowania ich przed dostępem przestępców. Rozmówczyni wskazała rzekomemu policjantowi placówki z posiadanymi rachunkami. Podała mu także loginy i hasła do kont oraz tokeny z kodami. „Funkcjonariusz” polecił, aby ta udała się osobiście do banku, gdzie telefonicznie otrzyma dalsze instrukcje. Kiedy kobieta wraz mężem poszła do placówek bankowych, okazało się, że z kont zniknęło łącznie 50 tys. zł.

Lubartowscy policjanci już

w październiku zatrzymali powiązanych z tą sprawą: 28-letniego obywatela Białorusi, który wpadł w ich ręce w Lublinie, w Łodzi - 50-letniego mieszkańca tego miasta. W listopadzie zatrzymany został 23-letni mieszkaniec Lublina. Dwaj ostatnio zatrzymani mężczyźni wpadli w Złoczowie. Z policyjnych ustaleń wynika, że oszukali w podobny sposób mieszkankę Konina, która straciła 190 tys. zł. Łącznie w tej sprawie zatrzymano 8 osób.

KA

Spalił się dom w Jeleniu

19 maja spalił się dom w miejscowości Jeleń w gm. Ostrówek. Zbudowany był z zewnątrz z cegły, a wewnątrz wykończony drewnem. Spaleniu uległa cała konstrukcja budynku wraz z dachem. Akcja gaśnicza trwała przez kilka godzin. Ze wstępnych ustaleń wynika, że przyczyną pożaru było najprawdopodobniej zwarcie instalacji elektrycznej - informuje Komenda Powiatowa Policji w Lubartowie.

- Byłem na miejscu, w działaniach brała udział nasza OSP. Dom spalił się całkowicie. Nie był zamieszkały, właściciel, który go kupił, pojawiał się rzadko - mówi wójt gminy Ostrówek Tomasz Piecak.



Dom w Jeleniu spłonął 19 maja. Gaszenie trwało kilka godzin

KA

Decyzja zapadła w 100. rocznicę urodzin Papieża Polaka

Były proboszcz parafii w Końskowoli został biskupem

Lubelskie ma najmłodszego biskupa w Polsce. Nowym biskupem pomocniczym został były proboszcz parafii w Końskowoli ks. Adam Bab.

Awans na 21. rocznicę święceń

W ubiegły piątek ksiądz arcybiskup Stanisław Budzik przekazał nowinę, dotyczącą mianowania nowego biskupa w archidiecezji lubelskiej.

„Ojciec Święty Franciszek mianował ks. Adama Piotra Bąba, proboszcza parafii św. Józefa w Lublinie i wikariusza biskupiego ds. młodzieży w archidiecezji lubelskiej, biskupem pomocniczym teże archidiecezji i przydzielił mu stolicę tytularną Arna” - możemy przeczytać w komunikacie Nuncjatury Apostolskiej w Polsce.

Ks. Adam Piotr Bąb urodził się 30 grudnia 1974 r. w Lublinie. W latach 1993-1999 odbywał formację w Seminarium Duchownym w Lublinie. Święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 1999 r.



W ubiegły piątek ksiądz arcybiskup Stanisław Budzik przekazał nowinę, dotyczącą mianowania nowego biskupa w archidiecezji lubelskiej

W latach 1999-2000 był wikariuszem parafii Niepokalanego Poczęcia w Lublinie.

Następnie podjął studia specjalistyczne na KUL JPII, uzyskując w 2005 r. doktorat z katechetyki. Podczas studiów specjalistycznych pełnił posługę duszpasterską w Centrum Duszpasterstwa Młodzieży mieszczącego się przy kościele rektoralnym pw. Ducha Świętego w Lublinie. Od 2002 r. jest diecezjalnym

koordynatorem pielgrzymek na Światowe Dni Młodzieży.

Doświadczenie duszpasterskie zdobywał najpierw jako rektor kościoła Świętego Ducha w Kraśniku w latach 2005-2010, następnie jako proboszcz w Końskowoli w latach 2010-2014.

Od 2014 r. jest proboszczem parafii św. Józefa w Lublinie. Pełni jednocześnie funkcję wikariusza biskupiego ds. młodzieży. Należy do

Kolegium Konsultorów archidiecezji lubelskiej i jest konsultorem Rady ds. duszpasterstwa młodzieży.

W Końskowoli dobrze go wspominają

- Bardzo sympatyczny, młody, energiczny i wykształcony kapłan. Końskowola była jego pierwszą parafią, objął probostwo w wieku 36 lat. Bardzo dobrze się mi z nim współ-



Stanisław Gołębiowski,

wójt gminy Końskowola

- Wróżyłem mu świetlaną przyszłość i czasem żartowałem, że niedługo zostanie biskupem. Moje przypuszczenia szybko się ziściły

pracowało. Dokończył zapoczątkowany przez swojego poprzednika ks. Trele remont kościoła farnego. Wróżyłem mu świetlaną przyszłość i czasem żartowałem, że niedługo zostanie biskupem. Moje przypuszczenia szybko się ziściły, z czego bardzo się cieszę - mówi Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola.

Uczniowie za nim przepadali

Kiedy ks. Bab pełnił posługę w Kraśniku, jednocześnie uczył religii w tamtejszym I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki. Licealiści z „Górki” za nim przepadali.

- Był bardzo sympatyczny, lekcje z nim były ciekawe, nie sztywne i skoncentrowane tylko na danym

temacie. Poruszaliśmy różne kwestie. Rozmawialiśmy czasem o tym, o czym potrzebowaliśmy akurat porozmawiać. Przekazywał nie tylko teorię, ale tłumaczył nam wszystko na konkretnych przykładach, tym bardziej, że ks. Adam miał ogromną wiedzę i to nie tylko ze swojej dziedziny. Podchodził do życia z dystansem i widać było, że ma duży dystans do siebie, potrafił żartować. Był bardzo inteligentny i potrafił zagać nawet największego cwaniaka. Pamiętam go jak bardzo pozytywnego człowieka - wspomina były uczeń nowego biskupa, maturzysta z rocznika 2009.

Monika Głos-Oszatowska/
Marta Pietroni

R E K L A M A

Sprawdź
wiarygodne
źródła:



www.pfr.pl/tarcza

U fryzjera, w restauracji

Zasady bezpieczeństwa w lokalach usługowych

Wszyscy za tym tęskniliśmy. Od kilku dni możliwe są już wizyty w zakładach fryzjerskich, salonach kosmetycznych oraz spotkania w restauracjach, barach i pubach. Poniżej przedstawiamy najważniejsze zasady bezpieczeństwa obowiązujące w tych lokalach zarówno pracowników, jak i klientów.



ZAKŁAD FRYZJERSKI I KOSMETYCZNY

- Przyjmowanie klientów po umówieniu wizyty na konkretną godzinę, telefonicznie lub online.
- Klient nie może oczekiwać na usługę w poczekalni, czyli tyłu klientów ile stanowisk pracy.
- Obowiązek noszenia przez klientów maseczek i rękawiczek (jeśli zabieg na to pozwala).
- Obowiązek noszenia przez obsługę zakładu: maseczek/przyłbic oraz rękawiczek jednorazowych i gogli (niewymagane w wypadku noszenia przyłbicy).
- Używanie ręczników jednorazowych.
- Zalecane co najmniej 2m dystansu między stanowiskami pracy.
- Umieszczenie w pomieszczeniach płynów do dezynfekcji w celu odkażenia każdej dotykanej powierzchni co najmniej 2-3 razy dziennie i na koniec każdej zmiany.
- Zalecany zakaz używania telefonów komórkowych w trakcie wykonywania usługi - zarówno przez pracownika, jak i klienta.
- Zalecany pomiar i rejestrowanie temperatury ciała pracowników za pomocą termometru bezdotykowego przed rozpoczęciem pracy.



RESTAURACJA PUB BAR

- Limit osób w lokalu - na 1 osobę muszą przypadać co najmniej 4 m².
- Zachowanie 2m odległości między stolikami.
- Obowiązkowa dezynfekcja rąk przez klientów przy wejściu do lokalu.
- Goście restauracji mogą zdjąć maseczki, kiedy usiądą przy stolikach.
- Liczniej przy jednym stoliku może przebywać rodzina lub osoby mieszkające razem.
- Obowiązkowa dezynfekcja stolika po każdym kliencie.
- Obowiązkowe noszenie maseczek oraz rękawiczek przez kucharzy oraz obsługę lokalu gastronomicznego.
- Należy wytyczyć z użycia przestrzeń samoobsługową - bary sałatkowe, bufety oraz dozowniki do samodzielnego nalewania napojów.
- Umieszczenie informacji o maksymalnej liczbie gości przy wejściu do lokalu.



Więcej informacji na: gov.pl/tarczaantykrzysowa oraz na stronie internetowej Twojego banku.



KPRM



PFR

2 zarażenia HIV, 40 zatruć salmonellą, 19 szczepień na wściekliznę

POWIAT ŁUKOWSKI Na jakie choroby zakaźne zachorowali w ubiegłym roku mieszkańcy. Takie dane przedstawiła w raporcie Państwowa Powiatowa Inspekcja Sanitarna.

Zapobieganie oraz zwalczanie zakażeń i chorób zakaźnych to jedno z zadań, jakie stoją przed pracownikami Sanepidu. W ubiegłym roku nikt nie miał pojęcia, że do ich codziennych obowiązków dojdzie walka z koronawirusem.

Raport PSSE za 2019 r. wykazuje, że najczęściej chorowaliśmy na grypę. Pojawiały się też przypadki HIV i AIDS, a także kleszczowego zapalenia mózgu.

PRZYPADKI CHORÓB ZAKAŹNYCH W POWIECIE ŁUKOWSKIM W 2019 R.:

GRYPA I GRYPOPODOBNE: 3317 zachorowań. Najwięcej w grupie wiekowej 15-64 lata: 1964 przypadków, w przedziale wiekowym 0-14 lat - 809. Nie odnotowano zgonów z powodu grypy

WIRUSOWE ZAPALENIE WĄTROBY (żółtaczka): 1 nowy przypadek zachorowania na przewlekłe WZW typu B (żółtaczka wszczepienna - powód: marskość i nowotwory wątroby), u mężczyzny ze wsi z grupy wiekowej 40-44 l.; 3 zachorowania na przewlekłe WZW typu C (żółtaczka wszczepienna): 2 zachorowania u kobiet w grupie wiek. 55-59 l., 1 zachorowanie u kobiety (grupa wiek. 65-74 l.), wszystkie na wsi; 1 zachorowanie na WZW A (żółtaczka pokarmowa) u mężczyzny w wieku 40-44 l. mieszkającego czasowo w Warszawie.

GRUŻLICA: 40 osób chorych, w tym 28 prątkujących (aktywnie wydających prątki gruźlicy z wydzieloną z dróg oddechowych i w ten sposób zarażający innych). PSSE wydał 3 postanowienia o nałożeniu grzywny za brak leczenia, 2 osoby zakończyły leczenie, 1 w dalszym ciągu nie zgłasza się do poradni. Wystąpiło ognisko epidemiczne gruźlicy - obejmuje 4 osoby z rodziny, które od kilku lat pozostają pod stałym nadzorem poradni specjalistycznej.

HIV i AIDS: 2 nowo wykryte zakażenia HIV u mężczyzn w wieku 26 i 32 lata. W 2018

r. był 1 przypadek AIDS (mężczyzna, 36 l.) i 2 nowo wykryte zakażenia HIV - mężczyźni w wieku 36 i 37 lat.

CHOROBY PRZENOSZONE DROGĄ PŁCIOWĄ: 1 zachorowanie na kiłę u mężczyzny w wieku 20-24 l. w mieście; 1 zachorowanie na rzeżączkę - mężczyzna w wieku 30-34 l. ze wsi.

CHOROBY PRZENOSZONE DROGĄ POKARMOWĄ: Salmonelloza: 44 zachorowania na zatrucie pokarmowe wywołane bakteriami salmonelli: 30 wystąpiło na wsi i 14 w mieście. Nadzorem epidemiologicznym objęto wszystkich ozdrowieńców, oraz osoby ze styczności. Wydano 4 decyzje odsunięcia od pracy z powodu zakażenia pałeczkami salmonella.

KLESZCZOWE ZAPALENIE MÓZGU: 2 zachorowania u 2 mężczyzn w grupie wiek. 40-44 l. i 50-54 l., nie szczepieni. Jedno zachorowanie na wsi i jedno w mieście.

BORELIOZA: 38 zachorowań, w tym 2 przypadki neuroboreliozy (6 przypadków - borelioza prawdopodobna i 32 przypadki - borelioza potwierdzona). 19 chorych mężczyzn i 19 kobiet, z tego 8 przypadków w mieście, a 30 na wsi. 11 zachorowań wystąpiło w grupie ryzyka - rolnicy i leśnicy.

CHOROBY WIRUSOWE (ŚWINKA, RÓŻYCZKA, OSPA WIETRZNA): Zgłoszono 3 zachorowania na świnkę, 2 na różyczkę, 755 zachorowań na ospę wietrzną.

ODRA: 1 zachorowanie na odrę u kobiety narodowości ukraińskiej, w grupie wiekowej 20-24 lata. Chora przyjechała z objawami z Ukrainy. Wyzdrowiała.

WŚCIEKLIZNA Zgłoszono 19 przypadków pogryzień przez zwierzęta osób, u których wystąpiła potrzeba szczepień przeciwko wściekliznie. Wszystkie osoby zaszczepiono.

ZGONY Z POWODU ZAKAŻEN I CHORÓB ZAKAŹNYCH: W 2019 r. zgłoszono 2 zgony z powodu chorób zakaźnych: 1 zgon mężczyzny w wieku 60 lat z powodu gruźlicy płuc i 1 zgon z powodu posocznicy (sepsy) u kobiety w wieku powyżej 60 lat.

mo

Sprawę bada Policja, Prokuratura i Inspekcja Pracy

Pracował na dachu hali. Spadł z wysokości 6 metrów

GMINA TRZEBIESZÓW 30-latek pracujący w firmie budowlanej miał dużo szczęścia. Przeżył upadek na beton z dużej wysokości.

Do zdarzenia doszło 18 maja, przed południem, na terenie Zakładów Mięśnych Wierzejki w Płudach, w gminie Trzebieszów. Powstaje tam nowy zakład, w tym obszerne hale produkcyjne.

Wypadł przez otwór

Sprawę bada Policja, Prokuratura i Inspekcja Pracy.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że pracujący w budynku 30-latek z Siedlec spadł z wysokości 6 metrów na betonową posadzkę. Gdy pracował przy stropie jednej z kondygnacji i „wypadł” przez znajdujący się w podłożu tzw. otwór technologiczny - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.



Poszkodowany mężczyzna pracował przy stropie hali i „wypadł” przez znajdujący się w podłożu tzw. otwór technologiczny

Złamania i stłuczenia

30-latek doznał poważnych urazów, m.in. złamania miednicy

i potłuczeń. Został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala w Lublinie, gdzie nadal przebywa. Z nieoficjalnych informacji

dowiedzieliśmy się, że jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

- Apelujemy o rozwagę i ostrożność podczas prac budowlano-remontowych, szczególnie na wysokości i podczas obsługi niebezpiecznych urządzeń i narzędzi. Przestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa pomoże zapobiec takim wypadkom. Pamiętajmy, że chwila nieuwagi, a także rutyna może doprowadzić do niebezpieczeństwa - mówi Józwik.

Śmigłowiec zabrał rannego mężczyznę do szpitala w Lublinie

Zwróciliśmy się także do Państwowej Inspekcji Pracy w Lublinie z pytaniem, w jakim kierunku będzie prowadzone postępowanie kontrolne w tej sprawie. Czekamy na odpowiedź.

mo

O co pytają miejscy radni?

Pomoc szkołom w zdalnym nauczaniu

ŁUKÓW - Proszę o informację, jak samorząd wspiera szkoły i przedszkola w zdalnym nauczaniu? - takie zapytanie skierował do burmistrza Piotra Płudowskiego, radny Maciej Nurzyński.

- Za organizację zdalnego nauczania odpowiada dyrektor szkoły, placówki oświatowej. Od 14 marca wydział edukacji UM Łuków na bieżąco koordynował oraz nadzorował zadania w zakresie zdalnego nauczania, przekazywał i udostępniał dyrektorom szkół i przedszkoli materiały edukacyjne niezbędne do zdalnego nauczania,

pomoce, publikacje i wideoszkolenia - informuje burmistrz.

Laptopy i tablety

Wśród wymielonych działań jest m.in. przekazanie sprzętu do nauki zdalnej.

- Miasto otrzymało refundację kwoty 100 tys. zł za zakup sprzętu komputerowego dla uczniów szkół podstawowych i kupiło 33 laptopy oraz ubezpieczenie od wszystkich ryzyk. Laptopy przekazano: 11 sztuk dla SP nr 1; 5 sztuk dla SP nr 2; 2 sztuki dla SP nr 3; 7 sztuk dla SP nr 4; 8 sztuk dla SP nr 5. Zarząd Województwa Lubelskiego, za pośrednictwem miasta wsparł uczniów klas ósmych wykluczonych cyfrowo

i sfinansował z budżetu samorządu województwa zakup tabletów. Miasto otrzymało 20 tabletów Lenovo, które trafiły do ósmoklasistów z: SP nr 1 - 2 szt., SP nr 2 - 3 szt., SP nr 3 - 2 szt., SP nr 4 - 2 szt., SP nr 5 - 11 sztuk.

Pomoc młodych informatyków

Miasto nawiązało współpracę ze studentami Informatyki PSW w Białej Podlaskiej. Pomagają oni m.in. przy wdrożeniu platformy do prowadzenia zajęć on-line dla całej szkoły (umożliwiającej m.in.: przydzielanie zadań grupom uczniów, odsyłanie wyników do nauczycieli, ocenianie, udostępnianie materia-

łów, prowadzenie zajęć w formie wideokonferencji, kontakt z klasą w formie czatu), prowadzą szkolenia dla nauczycieli (w formie zdalnej), udzielają wsparcia technicznego.

Na sprzęt

Miasto złoży wnioszek z programu „Zdalna Szkoła+”, w którym można uzyskać 100 proc. dofinansowania na zakup sprzętu komputerowego do zdalnego nauczania, dla uczniów z rodzin ubogich z minimum 3 dzieci. Wielu z tych uczniów, z rodzin wielodzietnych nie przystąpiło do zdalnej nauki z braku możliwości technicznych. Łuków na zakup tego sprzętu otrzyma kwotę 115 tys. zł.

mo

Pijany zjechał z drogi i „wylądował” w lesie



POWIAT ŁUKOWSKI 20 maja, przed godz. 10, w Wesolówce 57-latek kierowca audi z gm. Stanin wypadł z drogi i „wylądował” w lesie. Z niegroźnymi urazami został przewieziony do szpitala. Według ustaleń policji kierowca jechał zbyt szybko i stracił panowanie nad autem. - Miał prawie 1,5 promila alkoholu w organizmie - informuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie

Epidemia topnieje, więc puławska placówka powoli wraca do normalności

Szpital w Puławach już nie tylko do walki z Covid-19

Po dziesięciu tygodniach funkcjonowania jako zakaźny, puławski jednoimienny szpital zakaźny powoli znów staje się starym dobrym SPZOZ-em dostępnym dla mieszkańców z każdym schorzeniem. Jednym z oddziałów otwieranych w pierwszej kolejności jest ginekologia i położnictwo.



Tomasz Janczarek, ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego w SPZOZ w Puławach - **We wszystkich przypadkach po 16 marca pacjentki i narodzone dzieci były zdrowe. Nie mieliśmy ani jednego potwierdzonego przypadku Covid-19**

„Wspólnota” skierowała pytania do dyrekcji SPZOZ. Dostaliśmy jednak ogólne i wymijające odpowiedzi.

50 proc. normalności

Decyzją wojewody puławski SPZOZ od 16 marca przekształcony został w jednoimienny szpital zakaźny. Zapewniał specjalistyczną opiekę pacjentom zakażonym lub podejrzanym o zakażenie koronawirusem. Przekształcenie spotkało się jednak z krytyką wielu mieszkańców Puław, którzy bali się wzrostu liczby zakażeń w mieście i braku opieki medycznej dla przypadków niezwiązanych z epidemią.

W ubiegłym tygodniu wojewoda zapowiedział jednak powrót do normalności.

– Od 1 czerwca ograniczamy część zakaźną do 150 łóżek, czyli w praktyce połowa szpitala jest uwolniona od tej strefy zakażonej,

przy czym postawiłem dodatkowy warunek, że wśród 153 łóżek zakaźnych, 14 ma mieć dostęp do respiratorów i 8 do dializoterapii, tak by w pełni zabezpieczyć świadczenia dla osób zakażonych lub podejrzanych o zakażenie. Podkreślam, że ta decyzja to nie jest jeszcze powrót do stanu sprzed koronawirusa. To 50 procent, pierwszy etap – mówił Lech Sprawka w wywiadzie dla TVP Lublin.

Podołamy....

W sprawie tego, jak będzie wyglądać odwrotne przekształcanie szpitala, „Wspólnota” skierowała pytania do dyrekcji SPZOZ. O ustalenie szczegółów prosili nas czytelnicy, zainteresowani kiedy i w jakim zakresie szpital będzie

ponownie świadczyć usługi. Dostaliśmy jednak ogólne i wymijające odpowiedzi.

„Radziliśmy sobie z funkcjonowaniem przychodni przy ulicy Centralnej, podołaliśmy zadaniu w postaci przekształcenia w szpital jednoimienny, tak więc zarówno personel, jak i pacjenci mogą być spokojni o swoje bezpieczeństwo w momencie, gdy będziemy wracać do normalnego trybu działania” – odpowiada Wojciech Antosz, rzecznik SP ZOZ w Puławach, na pytanie dotyczące nowej organizacji, podziale szpitala na połowę zakaźną i połowę otwartą i bezpieczeństwo sanitarne.

Drugie pytanie dotyczyło kolejności otwierania oddziałów.

„Nie ma oddziałów mniej lub bardziej potrzebnych. Dostęp do każdego z nich z punktu widzenia

naszych pacjentów jest tak samo ważny. Chcemy, aby od początku czerwca gotowy był Pawilon A” – pisze rzecznik.

Informuje też, że szpital dysponuje wystarczającą liczbą pracowników do świadczenia usług w normalnym trybie. Na razie placówka nie podaje zbiorczych statystyk, dotyczących liczby pacjentów przyjętych w jednoimienną placówkę.

Porodówka zaprasza, także z tatusiami

W pierwszej kolejności do normalnego funkcjonowania przygotowuje się oddział położniczo-ginekologiczny. Przez ostatnie dwa miesiące oddział przyjmował w pierwszej kolejności pacjentki podejrzane o kontakt lub zachorowanie na Covid-19. Pozostałe pacjentki mogły być przyjmowane po podpisaniu oświadczenia o wiedzy, że poród jest przeprowadzany w szpitalu zakaźnym i może wiązać się z ryzykiem. Jak informuje ordynator oddziału, dr Tomasz Janczarek, przez ostatnie 10 tygodni odbyło się tu około 60-65 porodów. To o połowę mniej niż wcześniej, gdy oddział miesięcznie przeprowadzał 70-85 porodów miesięcznie.

– We wszystkich przypadkach po 16 marca pacjentki i narodzone dzieci były zdrowe. Nie mieliśmy ani jednego potwierdzonego przypadku Covid-19. Fakt przekształcenia w szpital zakaźny, spowodował, że pacjentki nabrały co nieco dystansu do porodów u nas. Mam nadzieję, że teraz mieszkanki naszego regionu znów bardziej chętnie będą korzystać z usług naszego oddziału. Gwarantujemy pełne bezpieczeństwo sanitarne i najwyższy standard położniczo-ginekologiczny, za który byliśmy cenieni przez pacjentki. Nasz oddział jest po ogromnym remoncie przeprowadzonym przy wsparciu Grupy Azoty Puławy i sponsorów. Sale porodowe są klimatyzowane, każda jest wyposażona w węzeł sanitarny – przekonuje doktor Janczarek.

Dodatkową zachętą dla pacjentek może być to, że oddział przywraca możliwość odbywania porodów rodzinnych – pacjentce może towarzyszyć ojciec przyszłego dziecka. Ze względów bezpieczeństwa pacjentka i jej partner przed porodem mają wykonywane, co najmniej dwa testy na Covid-19, by wykluczyć bezobjawowe nosicielstwo koronawirusa.

Kamil Wąsik

Znasz go? Okradł pasażera pociągu



Policja szuka tego mężczyzny w związku z kradzieżą w pociągu

Puławska policja poszukuje mężczyzny, który jednemu z pasażerów pociągu relacji Szczecin - Lublin ukradł dwa telefony komórkowe i aparat fotograficzny. Do zdarzenia doszło pod koniec lutego w pociągu Intercity IC „Bolko” relacji Szczecin Główny – Lublin, najprawdopodobniej na trasie między Kielcami a Radomiem.

Złodziej wykorzystał moment, kiedy jeden z pasażerów zasnął. Wtedy przywłaszczył sobie jego dwa telefony komórkowe marki Huawei oraz aparat fotograficzny marki Sony i opuścił przedział. Jednak sprawcę kradzieży zarejestrowały kamery zamontowane w pociągu. Stróże prawa apelują do osób, które rozpoznają mężczyznę ze zdjęcia o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Puławach pod nr tel. (81) 889 02 90 lub (081) 889 03 14.

Marta Pietroni

Przez awanturę wpadł z konopiami

Mieszkaniec Kurowa (pow. puławski) w swoim pokoju miał konopie. Zauważyli je policjanci wezwani do rodzinnej awantury.

36-latek wrócił do domu pijany i pokłócił się z ojcem o oglądanie telewizji. Bliscy postanowili wezwać policję. W obecności stróżów prawa 36-latek bardzo się uspokoił, bo bardzo zależało mu na tym, żeby funkcjonariusze jak najszybciej opuścili mieszkanie. - Podczas rozmowy z awanturnikiem, policjanci zauważyli w jego pokoju, na parapecie kilka doniczek, w których 36-latek uprawiał konopie inne niż włókniście - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Ponadto badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma 3 promile alkoholu w organizmie. Grozi mu 3 lata więzienia.

Marta Pietroni

Azoty zarobiły 110 mln zł

Jak radziła sobie największa puławska firma w czasie pandemicznego przestoju? Jak się okazuje całkiem dobrze. Wprowadzane ograniczenia nie wpłynęły na pracę branży nawozowej, ceny gazu potrzebnego do produkcji spadały, a sprzedaż produktów utrzymała się na zadowalającym poziomie.

Grupa Azoty ZAP pomyślnie zakończyła pierwszy kwartał 2020 roku. Jak podaje spółka w komunikacie prasowym, zanotowała ponad 827 mln zł przychodów ze sprzedaży i ponad 110 mln zł zysku netto. Jak zwykle w tym okresie o kondycji spółki decydował rynek nawozowy, który charakteryzował wzmożony, sezonowy popyt przy spadającej cenie gazu i nieco niższych cenach produktów, niż przed rokiem.

– Dzięki zaangażowaniu naszych pracowników, wyniki są lepsze od oczekiwań rynkowych

(zysk netto prognozowano nam poniżej 100 mln zł). Poradziliśmy sobie też z pierwszą falą epidemii koronawirusa. W obszarze nawozowym nie odnotowaliśmy w tym okresie ograniczeń wynikających z ogłoszonego w marcu stanu epidemii. W przypadku innych naszych kluczowych produktów: melaminy oraz kaprolaktamu, występujące miejscami ograniczenia nie wpłynęły znacząco na wysokość sprzedaży w I kwartale – komentuje prezes zarządu spółki, Tomasz Hryniewicz.

W pierwszym kwartale Azoty kontynuowały realizację inwestycji, wydając na to w sumie 94 mln zł. W firmie wdrażano nową tabelę prac i dbano o bezpieczeństwo pracowników, m.in. umożliwiając pracę zdalną i korzystanie z dodatkowych zasiłków dla rodziców. Spółka angażowała się także w pomoc w walce z epidemią. Największe wsparcie trafiło do puławskiego SPZOZ-u oraz Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Puławach.

kw

Niedoszłe sanatorium znów do wzięcia

Nałęczów: 10 mln 230 tys. zł chce za budynek niedokończony sanatorium MSWiA Agencja Mienia Wojskowego. Czy tym razem znajdzie się inwestor skłonny ulokować taki kapitał w uzdrowisku?

To już kolejne podejście do sprzedaży będącej w zarządzie oddziału AMW w Lublinie nieruchomości. Ostatnie, jesienią ubiegłego roku zakończyło się fiaskiem. Obiekt położony w Nałęczowie powstawał w czasach PRL-u. Miał być luksusowym, jak na tamte czasy, sanatorium Ministerstwa Spraw

Wewnętrznych i Administracji. Niestety budowa nigdy nie została ukończona. Od tamtej pory budynek położony w odległości około 1 km od centrum Nałęczowa i Parku Zdrojowego niszczeje. Sama działka ma powierzchnię 3,1 ha, a siedmiopiętrowy gmach prawie 17 tys. m². Na działce dostępne są energia elektryczna, woda, kanalizacja. Obiekt wyposażony jest także w centralne ogrzewanie. Obok głównego budynku znajdują się budynki gospodarcze. Zgodnie w uchwalonym w 2017 roku przez Radę Miejską w Nałęczowie Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego obszar ten zakwalifikowano w stre-

fie zabudowy dla usług nieucieżliwych. Zatem nowy właściciel może w budynku otworzyć szpital, sanatorium, przychodnię zdrowia, czy hotel lub pensjonat. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby swoją siedzibę miała tam także firma szkoleniowa, szkoła czy uczelnia.

Najbliższy przetarg na zbycie nieruchomości AMW zaplanowała na 30 czerwca na godz. 11.00 w siedzibie Agencji przy ul. Łęczyńskiej 1 (pok. 108) w Lublinie. Osoby zainteresowane wzięciem w nim udziału muszą wcześniej wpłacić 1 mln zł wadium - termin upływa 26 czerwca.

Marta Pietroni

Po pijanemu jeździł po wsi

Kierowca z 3 promilami alkoholu w organizmie wpadł w Klementowicach pod Kurowem (pow. puławski).

O tym, że mężczyzna najpierw pod miejscowym sklepem pił alkohol, a potem usiadł za kółkiem swojego opła policję powiadomił świadek

zdarzenia. Przybyły na miejsce patrol zbadał 59-latkę alkomatem. Urządzenie pokazało 3 promile. Nietrzeźwy był także towarzysz jego przejażdżki. Okazało się, że samochód, którym poruszali się mężczyźni nie ma aktualnych badań technicznych.

Marta Pietroni

Naprawiał quada, wylądował w szpitalu

46-latek pod wpływem alkoholu spadł z pojazdu, który wywrócił się na rampie.

W ubiegłym tygodniu 46-letni mężczyzna naprawiał quada. Wjechał na samodzielnie wykonaną rampę. Maszyna przewróciła się przygniatając 46-latkę. Huk usłyszał jego syn. Zalażł ojca leżącego obok rampy. To on udzielił mu pierwszej

pomocy i zadzwonił po pogotowie. - 46-latek został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Okazało się, że nie doznał obrażeń zagrażających jego życiu. Badanie na zawartość alkoholu wykazało, że miał promil alkoholu w organizmie - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

Będzie łatwiej o unijną kasę

GMINA KRZYWDA Radni zgodzili się na zawarcie porozumienia międzygminnego, którego głównym celem wspólne pozyskiwanie unijnych pieniędzy zawartych w Strategii Rozwoju Ponadlokalnego Łukowskiego Obszaru Funkcjonalnego na lata 2020 - 2030.

- To kontynuacja działań, rozpoczętych jeszcze w marcu, gdy przedstawiciele ośmiu samorządów podpisali list intencyjny w tej sprawie. Razem będziemy się starać o dotacje na inicjatywy, związane na przykład z turystyką, dziedzictwem kulturo-

wym, przyrodniczym i historycznym, a także realizację programów rewitalizacji. W przyszłości mogą to być również wspólne zamówienia - mówi zastępca wójta Maciej Cybulski. Takie uchwały muszą przyjąć wszystkie samorządy, które zadeklarowały zawarcie porozumienia. Podpisanie takiego dokumentu powinno nastąpić za kilka tygodni, a potem rozpocznie się opracowywanie wspólnej strategii rozwoju.

Oprócz Krzywdy zainteresowane taką formą współpracy są miasta Łuków i Stoczek Łukowski oraz gminy Adamów, Stanin, Wojcieszków, Łuków i Stoczek Łukowski. Liderem wspólnego projektu ma być Miasto Łuków.

Prawda będzie miała nową świetlicę

GM STOCZEK ŁUKOWSKI Świetlica w Starej Prawdzie w fazie projektu. Wójt Marek Czub podpisał umowę z biurem projektowym na sporządzenie projektu architektoniczno-budowlanego nowej świetlicy wiejskiej. Grunt

pod inwestycję został już zakupiony od Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Jest to budynek dawnego sklepu GS wraz z działką. Aktualnie analizowane są wstępne koncepcje architektoniczne.

Biuro LGD otwarte

GM ŁUKÓW Biuro LGD, mieszczące się w Urzędzie Gminy Łuków, jest już otwarte i czynne od poniedziałku do piątku w godz. 7:30 - 15:30. W razie trudności w kontakcie z biurem należy dzwonić na

nr tel. 797 651 179. W związku z ciągle rozprzestrzeniającą się pandemią koronawirusa do biura LGD RAZEM należy przychodzić w maseczkach ochronnych i korzystając z płynu dezynfekcyjnego.

"Jan III Sobieski" dał prowadzić pijanemu koledze

POWIAT ŁUKOWSKI/ PARCZEWSKI Nawet do 5 lat pozbawienia wolności i dożywotni zakaz kierowania pojazdami grozi 32-latkowi z powiatu parczewskiego.

W piątek po południu policjanci z Łukowa dostali zgłoszenie od anonimowego rozmówcy, który poinformował o jadącym "wężykiem" samochodzie osobowym. Auto poruszało się na trasie Ryżki - Łuków. Kierowca został zatrzymany na ul. Żelechowskiej. Mitsubishi kierował 32-latek z powiatu parczewskiego, który twierdził, że jest trzeźwy. Jednak badanie wykazało, że miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

- Dodatkowo okazało się, że mężczyzna był już w przeszłości karany za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i aktualnie obowiązuje go sądowy zakaz kierowania pojazdami - informuje asp. sztab. Marcin Józwick z policji w

Łukowie. W trakcie kontroli pasażer nie chciał podać mundurowym swych danych. Przedstawiając się jako "Jan III Sobieski" twierdził, że nie musi wykonywać żadnych poleceń policjantów. Policjanci szybko ustalili jak faktycznie nazywa mężczyzna. - Okazało się, że jest to mąż właścicielki pojazdu, który udostępnił auto nietrzeźwemu 32-latkowi - opowiada rzecznik prasowy. Pasażer będzie miał kłopoty. Za wprowadzenie w błąd policjantów, niestosowanie się do ich poleceń, utrudnianie wykonywania czynności oraz dopuszczenie do kierowania nietrzeźwego kierowcy, 45-latek czeka wysoka grzywna, kara ograniczenia wolności, a nawet kara aresztu.

Zarzuty usłyszał też 32-latek. Za jazdę po alkoholu grozi mu nawet do 5 lat odsiadki i dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

Łukasz Prusak

„Elegant” przykuwa uwagę pasjonatów. Nie jeden chciałby go kupić

Na parkingu stoi skarb. Kto jest jego właścicielem?



Auto od co najmniej kilku miesięcy stoi na parkingu przy ul. Przemysłowej, niezmiennie na tym samym stanowisku

Do redakcji zapukał Czytelnik, który poinformował, że na parkingu vis a vis Zakładów Mięsnych w Łukowie stoi zielony Fiat 126p.

Jak domyśla się Czytelnik „Wspólnoty”, ktoś porzucił pojazd. Zainteresowaliśmy się tematem i od października obserwowaliśmy „Eleganta”.

Oferty kupna za wycieraczką

Auto niezmiennie stoi na pierwszym stanowisku. Nikt nim nie jeździ. Maluch na pierwszy rzut oka jest w dobrym stanie. Ma tablice rejestracyjne, komplet kołpaków. Nie widać większych śladów rdzy. Jak się okazało „Elegant” przykuł nie tylko naszą uwagę. Za wycieraczką „Fiacika” pojawiały się kartki z numerami telefonów i napisem „kupię”.

Średni stan „kaszlaka”

Jednym z zainteresowanych nabyciem malucha jest Albert Kot z Łukowa.

- Myślę, że opłaca się go kupić, bo każdy Fiat 126p wart jest tego, by ktoś mógł się cieszyć jazdą nim - mówi. - Stan zielonego „kaszlaka” jest średni, ale widziałem gorsze egzemplarze. Maluchy to specyficzne samochody, z każdego da się coś zrobić - zapewnia miłośnik.

- Moją uwagę w tym egzemplarzu zwróciło to, że długi czas stoi dokładnie w tym samym miejscu. Kartkę ze swoim numerem zostawiłem za wycieraczką w styczniu tego roku - opowiada Albert.

Ma czerwonego, chce zielonego

Oferta pozostała bez echa. Rozmówca „Wspólnoty” nie załamuje rąk. Jest już szczęśliwym posiadaczem czerwonego Fiata 126p. Apetyt rośnie jednak w miarę jedzenia. - Maluchy są jak magnesy, kupisz jednego zaraz chcesz drugiego - mówi Albert.

Chciałby kupić zielonego Malucha, bo te autka po prostu go kręcą. Od kilku lat historia marki pisze się na nowo. Dziś nikt nie decyduje się na zakup Fiata 126 p jako auta rodzinnego. Częściej to gadżet, który zdobi garaż. - Podobą mi się ich wygląd, prosta budowa, prostota wykonania i możliwość naprawy w każdym miejscu, jednym kluczem i śrubokrętem - żartuje Kot.

- Maluchy to specyficzne samochody, z każdego da się coś zrobić

Fiaty 126p to niezawodne fury. Albert swoim najdalej był w Okunince, czyli około 130 km od Łukowa. Ale jak twierdzi, nie boi wybrać się nim w dalszą podróż, w góry czy nad morze. Chłopak zdaje sobie sprawę, że fiacika z ul. Przemysłowej trzeba będzie odrestaurować. Nie wygląda najgorzej, ale wymaga nakładów. - Ciężko określić jego wartość. Każdy ceni inaczej, jeden chciałby za niego 600 zł, a drugi 6000 zł. Z odrestaurowaniem to też ciężki temat, bo z doświadczenia wiem, że ustalając budżet, nigdy nie kończy się na tym wyznaczonym - stwierdza. Pasjonat jest zdania, że takie auto

to skarbonka.

- Nie liczy się ile już pochłonięty pieniędzy, bo i tak zawsze znajdzie się coś do wymiany lub ulepszenia, ale przejażdżka nim to wszystko rekompensuje - uśmiecha się.

Fiat nie stwarza zagrożenia

Na chwilę obecną nie ma możliwości kupna tego auta, bo właściciel pozostaje nieuchwytny. Auto jak stało tak stoi nietknięte. O los „Eleganta” spyaliśmy oficera prasowego łukowskiej policji.

- Zdarza się, że mieszkańcy dzwonią i zgłaszają, że auto długo stoi na poboczu czy w rowie. Wówczas, jeżeli auto nie zagraża bezpieczeństwu, policjanci ustalają właściciela i kontaktują się z nim i ta osoba w określonym czasie, we własnym zakresie zabiera ten samochód - mówi asp. sztab. Marcin Józwick.

Jak twierdzi funkcjonariusz, jeśli auto nikomu nie zagraża może w świetle prawa stać na parkingu dowolny czas. Jeśli zaś stanowiłoby zagrożenie wówczas policja zwraca się z wnioskiem o usunięcie pojazdu do starostwa. Samorząd robi to w ściśle określonych przypadkach na podstawie zapisów ustawy „Prawo o Ruchu Drogowym”. Pojazd musiałby zagrażać bezpieczeństwu ruchu drogowego, stanowić utrudnienie w akcji ratunkowej lub jego kierowca musiałby być nietrzeźwy i zatrzymany przez policję.

Odholują na koszt właściciela

- Wydział komunikacji zleca odholowanie takiego auta na strzeżony parking należący do PKS w Łukowie. - informuje Ja-



Albert Kot z Łukowa
ZAWSZE MARZYŁEM O KUPNIE MALUCHA

- Swoją pierwszą egzemplarz kupiłem, jak tylko zdałem egzamin na prawo jazdy. Chciałbym kupić zielonego, jego stan jest średni, ale widziałem gorsze egzemplarze. Maluchy to specyficzne samochody, z każdego da się coś zrobić

nusz Strus, naczelnik Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Łukowie.

Jeśli zapadnie decyzja o odholowaniu właściciel jest o tym fakcie informowany. Właściciel ponosi koszty takiej operacji i ma 3 miesiące na odebranie auta.

- Maluchy są jak magnesy, kupisz jednego, zaraz chcesz drugiego

- W 2019 roku starostwo usunęło z drogi 51 pojazdów. W 2020 roku takich pojazdów było do tychczas 6 i każdy z nich został odebrany z parkingu przez właściciela - informuje Wojciech Świętochowski z Wydziału Komunikacji.

Po upływie 3 miesięcy właściciel jest ponownie proszony o odebranie auta pod rygorem wniesienia sprawy do sądu. Jeśli to nie skutkuje, wówczas starostwo wnosi do sądu wniosek o przepadek pojazdu na rzecz powiatu. W tym roku 7 aut przypadło na rzecz powiatu łukowskiego.

Szkoda, żeby niszczał

Zielonemu maluchowi nic nie grozi, może dalej bezpiecznie stać na parkingu. Ale szkoda, żeby niszczał. Zwłaszcza, że jest kilku chętnych na odrestaurowanie go. Poprosiliśmy policję o pomoc w dotarciu do właściciela skarbu z Przemysłowej. Do tematu na pewno będziemy wracać.

Martyna Zakrzewska

Wyczekiwanie na decyzję

Piłkarze Wisły Puławy mają za sobą kolejny tydzień przygotowań do nowego sezonu. Wszyscy czekają na oficjalne informacje o dacie inauguracji rozgrywek 2020/2021.



ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Możemy podać godzinę, ale nie datę

Jak wyglądały zajęcia w minionym tygodniu?

- Mieliliśmy pięć jednostek treningowych. W sobotę zagraлиśmy grę wewnętrzną. Na tym etapie to maksymalna możliwość rywalizacji. Wiadomo, nie możemy mierzyć się z innymi rywalami w sparingach. Na pewne rzeczy nie mamy wpływu i musimy się z tym pogodzić. Granie podnosi poziom zawodników.

Znajdą się kluby, które będą miały „ciężary”?

- Dokładnie. Kluby i piłkarze będą mieli problemy. Spójrzmy na zawodników urodzonych w 1999 roku. Mieli ostatni sezon grać jako młodzieżowcy. I co? Stracili pół roku regularnej gry. To już nie wróci. Jeśli podejmujemy się decyzję, trzeba dwa razy się zastanowić.

Kiedy rozpocznie się nowy sezon?

- Wiesz co, chciałbym to wiedzieć. Czekamy z niecierpliwością na taką informację. Gdy będziemy wiedzieli, damy zawodnikom chwilę wytchnienia, a następnie



Piłkarze Wisły ćwiczą i z utęsknieniem czekają na oficjalne informacje o początku rozgrywek (fot. KS Wisła Puławy)

przystąpimy do normalnego okresu przygotowawczego. Nie chcę, żeby zawodnicy mieli pięć czy sześć tygodni wolnego. Obecnie trenujemy dla siebie, żeby chociaż w małym stopniu podtrzymać to, co udało się zbudować przed pierwszym meczem rundy rewanżowej.

Co robicie?

- Wiem, gdzie jest nasz deficyt w działaniach techniczno-taktycznych. Skupiamy się również nad motoryką. Inaczej powiem, pracujemy nad akcentami motorycznymi. Na to jeszcze będzie czas.

Działamy na zasadzie małych gier, zawodnicy cały czas mają piłkę. To ważne, bo przez ostatnie tygodnie nie mieli zbyt często swojego narzędzia przy nodze. Dobrze, że możemy pracować w całej grupie.

Za wami dwie gry wewnętrzne...

- Dokładnie. We środę i w sobotę mierzyliśmy się w krótszym wymiarze czasowym, ale w pełnej obsadzie.

Wszyscy są do twojej dyspozycji?

- Pojawili się drobne urazy.

Niedawno zaczęli grać Niemcy. W Bundeslidze pojawiło się bodaj siedem poważnych kontuzji. To nie przypadek. Przez ostatnie dni nie ćwiczył Krystian Puton. To mała niedyspozycja i od poniedziałku wróci do zajęć z drużyną.

Do kiedy będziecie ćwiczyć?

- Uzależniamy to od decyzji o nowym sezonie. Chciałbym wiedzieć, kiedy zaczną i skończą się urlopy.

Sparingi?

- Możemy się z kimś umówić. Co więcej, możemy podać godzinę spotkania kontrolnego, ale nie datę. Na ten moment nie można grać żadnych sparingów.

Jak sądzisz, kiedy zacznie się nowy sezon?

- Rozmawiałem z wieloma osobami. Jedni mówią o połowie sierpnia, inni o początku września. Nie wiem. Liczę, że w najbliższym czasie pojawi się oficjalna informacja. Chciałbym chociaż znać orientacyjną datę.

Dwie „Okręgówki”?

W Klasie Okręgowej będą dwie grupy? To pomysł, który staje się coraz bardziej realny.

Obecnie w stawce drużyn na sezon 2020/2021 jest 15 zespołów. Może się okazać, że Opolanin Opole Lubelskie dołączy do Świdniczanki Świdnik Mały i stworzą parę beniaminków w IV lidze. Wówczas „Okręgówka” będzie liczyła 14 ekip? Nie! Przecież mamy trzech mistrzów Klasy A: Motor II Lublin, Piaskowię Piaski i Orzeł Urzędów. Właśnie czy Orzeł. Zespół z Urzędowa zdobył tyle samo punktów co Tur Milejów. Bezpośrednie starcie wygrała druga z drużyn, jednak ma gorszy bilans bramkowy, patrząc na cały sezon.

Może dojść do takiej sytuacji, jaka jest przewidywana w IV lidze. Będą dwie Klasy Okręgowe. Wówczas Tur, Hetman Gołąb

i Stok Zakrzówek dołączyliby do grona zespołów z promocją. To wicemistrzowie Klas A. Mieilibyśmy 20 zespołów. Wówczas można byłoby podzielić stawkę na pół i zagrać systemem „mecz i rewanż”. Lepsze reprezentacje znalazłyby się w grupie mistrzowskiej, a słabsze w spadkowej.

KLASA OKRĘGOWA (LUBLIN) W SEZONIE 2020/2021?

Stal Poniatowa, POM Iskra Piotrowice, Tęcza Bełżyce, Polesie Kock, Wisła II Puławy, Garbarnia Kurów, Sokół Konopnica, Avia II Świdnik, Orion Niedzwica Duża, Janowianka Janów Lubelski, Ruch Ryki, GKS Niemce, LKS Stróża, Mazowsze Stężyca, Motor II Lublin, Piaskovia Piaski, Orzeł Urzędów, Tur Milejów, Hetman Gołąb i Stok Zakrzówek.

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwon bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

lys162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Nie jestem na 100 proc. pewien, że Lewart wystartuje w III lidze

W sierpniu lub na początku września piłkarze z Lubartowa powinni zainaugurować rozgrywki III ligi, do których wywalczyli promocję. Czy to się uda? Ostatnio pojawiło się wiele głosów, że sytuacja finansowa w Lewarcie nie jest zbyt różowa. Zapytaliśmy u źródła.

Brakuje kasy?

- Klub potrzebuje dodatkowego wsparcia od miasta i lokalnych sponsorów. Cały czas toczą się rozmowy i czekamy. Cierpliwie oczekujemy na wieści, w jaki sposób nasze miasto będzie mogło wesprzeć beniaminka trzeciej ligi. Nie muszę nikomu mówić, że gra w wyższej klasie rozgrywkowej wiąże się z większymi kosztami. To naturalne. Musimy wiedzieć, na czym stoimy. Przed nami proces licencyjny. Zanim zaczniemy o sobie mówić jako trzecioligowcu chcielibyśmy mieć informację, czego możemy spodziewać się ze strony burmistrza Lubartowa oraz radnych. Potem oczywiście zdobyć licencję. Jestem optymistą, ale musimy poczekać.

Ile trzeba mieć złotych, by zagrać rundę jesienną w trzeciej lidze?

- To wszystko zależy od ambicji. Uważam, że na pół roku kwota 400-500 tysięcy złotych pozwoli

na normalne funkcjonowanie w przyzwoitych trzecioligowych standardach. Oczywiście, każdy prezes chciałby dysponować większymi środkami, ale pamiętajmy, że życzenia, oczekiwania czy realne możliwości nie zawsze się pokrywają.

Miasto jest w stanie przekazać takie fundusze?

- Nie chodzi o to, by miasto dawało całą kwotę i zapewniało nam 100% potrzeb. To niemożliwe i nieetyczne. Najważniejsze, by była jasna deklaracja, na jakie pieniądze możemy liczyć. Jeśli otrzymamy z jednego źródła część kwoty, wówczas będziemy martwić o pozostałe środki. Oczywiście, rozmawiamy ze sponsorami, którzy od lat wspierają Lewart. Piotr Grzegorz

czy Wojciech Trykacz nie opuszczą ukochanego klubu nawet w trudnych czasach spowodowanych koronawirusem. Trzeba pamiętać, że w bardzo wielu klubach rolę finansowania w bardzo dużym procencie zapewnia samorząd. Nie inaczej było i jest w Lubartowie. To się oczywiście w najbliższym czasie nie zmieni. Pozostałe środki, jako zarząd i prezes musimy pozyskać. To jedna z moich ról.

Dużym ułatwi mo-

ment kiedy poznamy realną kwotę dodatkowego wsparcia z miasta. Wtedy będę dokładnie wiedział o czym, jakich potrzebach, celach i kwotach powinienem rozmawiać ze sponsorami. Będę mógł wtedy zacząć konkretne rozmowy z zawodnikami, którzy wywalczyli awans jak również z tymi, których chcę pozyskać.

W poprzednim roku miasto przeznaczyło 230 tysięcy złotych, w obecnym przekazało bodajże 209 tysięcy złotych. Czy trudno myśleć, żeby tych pieniędzy było zdecydowanie więcej?

- Były to pieniądze pod kątem gry w niższej klasie rozgrywkowej, czyli czwartej. Oczywiście jest, że to już są duże pieniądze. Nie od dzisiaj było wiadomo, że będziemy walczyć o awans i do tego potrzeba więcej środków.

Wszyscy byli tego świadomi. Mamy piękny i nowy obiekt, którzy czeka na trzecią ligę. Wierzę, że przystąpimy do niej z jakością piłkarską popartą sportową ambicją. Pracujemy nad tym, by pozyskiwać nowych sponsorów i to właśnie się dzieje w tzw. międzyczasie. Chcemy przesunąć proporcje otrzymywane od miasta w stronę firm gotowych wspierać Lewart, ale na dzisiaj nadal potrzebujemy

dużego wsparcia ze strony miasta Lubartowa. To nie jest tak, że my czegoś wymagamy czy żądamy. My jako Lewart oczekujemy pomocy, by za pomocą piłkarzy, drużyny i klubu promować Lubartów nie tylko na arenie wojewódzkiej, ale w rozgrywkach skupiających najlepsze drużyny z czterech województw.

A jeśli tych pieniędzy nie uda się znaleźć?

- Głęboko wierzę, że nie dojdzie do takiej sytuacji. Jako drużyna i klub wykonaliśmy zadanie, czyli awansowaliśmy do wyższej klasy rozgrywkowej. Bez pomocy burmistrza i Rady Miasta, nie będziemy w stanie normalnie funkcjonować. Oczywiście, „na siłę” można byłoby grać, ale tylko młodzież, a to zapewne wiązałoby się z zerowymi szansami na utrzymanie w gronie trzecioligowców.

Kiedy możemy spodziewać się jakichś decyzji?

- Jestem w stałym kontakcie z burmistrzem, który zawsze był przychylny sportowi, piłce nożnej i Lewartowi. Już wcześniej wóldarz naszego miasta zadeklarował chęć pomocy, rozmowy z Radnymi przekazania dodatkowych pieniędzy. Możemy odbierać jego nastawienie jako bardzo pozytywne. Wierzę, że pan burmistrz razem z radnymi znajdą sposób na odpowiednie do potrzeb wsparcie klubu.

Ile procent dajesz sobie i Lewartowi, że wystartujecie w trzeciej lidze?

- Myślę, że 90-95%. Słyszałem, że do przestrzeni publicznej przedostały się jakieś głosy, że nasz start jest mocno zagrożony. Wywalczyliśmy awans i wiadomo, że chcemy spróbować swoich sił w wyższej klasie rozgrywkowej. Przecież po to były czynione ruchy transferowe, by zagrać w trzeciej lidze. Dopóki nie mamy określonego wsparcia, a także licencji to nie mogę powiedzieć, że jest to 100% pewności. Musimy poczekać na oficjalne potwierdzenia. Jeśli nawet budżet byłby trochę okrojony w stosunku do potrzeb, będziemy musieli się z tym pogodzić i szukać rozwiązań. Od tego jest zarząd i prezes, by znaleźć środki lub ograniczać wydatki jeśli zajdzie taka potrzeba. Mogę zapewnić, że takie działania w celu pozyskania środków z innych źródeł niż budżet miasta czy od naszych stałych sponsorów są cały czas czynione.

A jakość?

- Jeśli będziemy musieli ograniczać koszty, oczywiście mniej lub bardziej ucierpi jakość piłkarska drużyny. To oczywiste. Na ten moment wierzę, że będziemy tak mocni jak w czwartej lidze a może nawet trochę mocniejsi.

mp

PIŁKA NOŻNA Po siedmiu latach Łukasz Giza pożegnał się z Powiślakiem

„Gizmen” w KS-ie Drzewce

W minionym tygodniu gruchnęła wieść, iż drużyną z Końskowoli nie pokieruje już Łukasz Giza. 37-latek w przeszłości był w czwartoligowcu zawodnikiem, asystentem trenera, a w ostatnich miesiącach pierwszym szkoleniowcem.

Przygodę z ekipą kierowaną przez Artura Suszka rozpoczął latem przed sezonem 2013/2014, kiedy przeniósł się z Wisły Puławy, co było dużym zaskoczeniem. Po zawieszeniu butów na kolek został asystentem Jerzego Krawczyka, a od połowy 2017 roku samodzielnie przejął stery w Powiślaku. Z drużyną wywalczył pierwszy w historii Puchar Polski na szczeblu okręgu lubelskiego, a w rozgrywkach ligowych plasował się z zespołem na wysokich miejscach.

Wraz z Łukaszem Gizą z klubem pożegnał się sztab szkoleniowy. W ostatnim czasie rolę drugiego trenera pełnił Adam Mróz, zaś za przygotowanie fizyczne dbał Józef Zolech. Nazwisko nowego szkoleniowca zostanie ogłoszone w najbliższym czasie. Do tego momentu obowiązki trenerskie będzie pełnił Michał Bicki.

mp



ROZMOWA Z Łukaszem Gizą, byłym trenerem Powiślaka Końskowola

Rozsądek wziął górę. Teraz nowe wyzwanie

Dlaczego rozstałeś się z klubem?

- Złożyło się na to sporo czynników.

Jakich?

- Powiem szczerze, że długo się wahałem, by podjąć taką decyzję. Miałem sporo czasu na początku epidemii koronawirusa. Myślałem, aż wreszcie zapadła klamka.

Co się stało?

- Nie będę zagłębiał się w szczegóły i mówił o tym wszystkim. Miałem swoje powody, które zdecydowały. Rozstaliśmy się w zgodzie. Szkoda mi było z kilku względów, ale rozsądek wziął górę. Mogę zdradzić, że nie podjąłem decyzji bezpodstawnie. Na tym zakończmy.

Stworzyłeś fajny zespół...

- No właśnie najbardziej żałuję, że nie spotkam się z tymi zawodnikami, z którymi pracowałem w ostatnim czasie. Zbudowaliśmy mocną i ciekawą drużynę.

Chyba nie spodziewałeś się, że na tak długo zakończysz w Powiślaku?

- Nie.

Pamiętam, jak dzwonił prezes Suszek i powiedział, że za chwilę będzie prezentacja Łukasza Giza, który przeniesie się z Wisły Puławy...

- Fajne momenty. Przeszedłem do Powiślaka i miałem pomóc jako zawodnik. Chciałem zakończyć grę w piłkę właśnie w Końskowoli. Nie sądziłem, że moja przygoda tak się przedłuży. Wszystko przerodziło się w pracę trenerską. Powiem szczerze, że nie miałem planów na zostanie szkoleniowcem. Tak jakoś wyszło. Początkowo przy Robertcie Makarewiczu, a następnie przy Jerzym Krawczyku „liznałem” specyfiki zawodu. Zaczęło mi się to podobać. Fajnie było mieć wpływ na to, jak funkcjonuje drużyna. Chciałem to kontynuować, ale wyszło, jak wyszło.

Nie każdy dobry piłkarz jest dobrym trenerem...

- Dokładnie. Nie przepuszczałem, że będę brał się za trenowanie. Tknęło mnie i duże słowa podziękowania dla prezesa Suszka, który zaryzykował. Oddał zespół człowiekowi z zerowym

stażem. Myślę, że się nie zawiódł. Myślę, że Powiślak miał swój styl.

Co dalej?

- Miałem chwilę odsapnąć, chociaż i tak życie mocno wyhamowało przez koronawirusa, ale nie ukrywałem, że jeśli pojawi się jakaś perspektywa na ofertę, chętnie z niej skorzystam.

I?

- Trafiła się. Poprowadzę drużynę KS Drzewce, która zajęła trzecie miejsce w Klasie A.

Taka trochę degradacja?

- Spokojnie. Wychodzę z założenia, że lepiej zrobić krok w tył, by później wykonać dwa do

przodu. W Drzewcach są bardzo fajne perspektywy. Lubię wyzwania. Mam nadzieję, że im sprostatam.

Jakie są ambicje KS-u, który od kilku lat bił się o Klasę Okręgową?

- Nie wiem, czy powinienem o tym mówić, ale w pierwszym sezonie chcemy tego dokonać. Wiem, że ludzie związani z klubem są ambitni i wierzę, że w ciągu trzech lat zrobimy czwartą ligę.

Ambitnie i mocno...

- Gdybym miał prowadzić zespół w Klasie A i walczyć o czwarte lub piąte miejsce, wolałbym posiedzieć w domu.

Czy możemy spodziewać się transferów na linii Powiślak - KS Drzewce?

- Nie ukrywam, że może do takich dojść. Wierzę, że jak się ładnie uśmiechnę, to ktoś się skusi.



Powołany przez Leo Beenhakkera

Zarząd Powiślaka Końskowola poinformował, iż nowym szkoleniowcem drużyny został Kamil Witkowski.

35-latek zastąpił Łukasza Gizę. Witkowski to były napastnik, który grał na poziomie Ekstraklasy. Ma w CV występy w: Wiśle Kraków, Górniku Łęczna, Cracovii Kraków, Górniku Polkowice, Zniczu Pruszków. Zagrał w 40 meczach w najwyższej klasie rozgrywkowej, 100 spotkaniach w I lidze oraz 50 w II lidze. Ostatnio pracował jako szkoleniowiec Motoru II Lublin, z którym wygrał Klasę A.

Niegdyś był powoływany na zgrupowania reprezentacji Polski. Pracował z takimi trenerami jak: Wojciech Stawowy, Orest Lenczyk czy Henryk Kasperczak. Pracę szkoleniową zaczynał w Stanach Zjednoczonych, a po powrocie



Prezes Powiślaka Artur Suszek z nowym trenerem Kamilem Witkowskim

do kraju zajął się szkoleniem młodzieży w Motorze Lublin. Bardzo szybko ze słabej drużyny wycisnął maksimum. Z drużyną wywalczył tytuł mistrzów województwa i wygrywał turnieje ogólnopolskie.

Następnie zajął się rezerwami Motoru, z którymi wygrał Klasę A. Co ciekawe, lublinianie wygrali

14 meczów, zdobywając komplet punktów, 118 goli, a tracąc zaledwie pięć. W następnym wydaniu rozmowa z Kamilem Witkowskim. W jakich okolicznościach wybrał numer 112 i jechał bardzo szybko samochodem? Więcej już za tydzień.

mp

Gajda odszedł

Zarząd KS Drzewce poinformował, iż trener Dariusz Gajda przestał pełnić funkcję pierwszego szkoleniowca drużyny seniorów. Umowa została rozwiązana za porozumieniem stron.

Gajda objął KS Drzewce od sezonu 2016/2017, kiedy to zmienił na stanowisku Andrzeja Nowacka. Początek był bardzo dobry, gdyż w pierwszym sezonie drużyna zajęła trzecie miejsce tuż za Garbarnią Kurów i Mazowszem Stężyca. W sezonie 2017/2018 było blisko awansu, lecz ostatecznie KS zakończył zmagania na drugim miejscu, ze stratą ośmiu punktów do Mazowsza. W sezonie 2018/2019 rywalizacja toczyła się niemal między dwiema ekipami: KS-em i Garbarnią Kurów. Ostatecznie górą wyszła Garbarnia, a Marcin Paprocki



Dariusz Gajda z KS-em Drzewce zajmował wysokie miejsca w Klasie A, ale ostatecznie nie udało mu się wywalczyć awansu do Klasy Okręgowej

i spółka znów zajęli drugą pozycję, ze stroną siedmiu „oczek” do lidera, a zarazem z przewagą 16 punktów nad trzecim Żyrzyniakiem Żyrzyn. W obecnej batalii KS Drzewce uzbierał 28 punktów i zakończył sezon na trzeciej lokacie, za Motorem II Lublin i Hetmanem Gołęb.

- Przez te trzy i pół roku pracy trenera Gajdy nie kończyliśmy sezonu niżej niż na podium, co

należy uznać za sukces. Niemniej jednak zawsze pozostawał pewien niedosyt, że było blisko. Ale i tak były to bardzo owocne i dobre lata dla naszego klubu. Dziękujemy trenerowi Gajdzie za wkład włożony w rozwój naszego klubu. Dziękujemy za współpracę, za wszystkie wloty i upadki, za sukcesy i porażki, za wspólne mecze i imprezy integracyjne. Ślemy również serdeczne podziękowania małżonce trenera - Małgorzacie, która również była z nami niemal na każdym meczu, dopingując i wspierając drużynę w dobrych i złych chwilach. Nadszedł jednak czas rozstania. Była to dla nas jedna z trudniejszych decyzji, lecz wierzymy, że zakończy się ona pozytywnym finałem dla obu stron. Trenerze, życzymy Ci powodzenia w dalszej karierze trenerskiej, jak również w życiu prywatnym - mówi Piotr Bocian, członek zarządu.

mp

Marek i Czarek pokonali przeciwników na gołe pięści

W drugiej gali Wotore, na gołe pięści walczyli dwaj zawodnicy z naszego regionu: Marek Samociuk oraz Cezary Oleksiejczuk. Obaj mierzyli się w tzw. superwalkach.

W minioną sobotę jako pierwszy na matę wyszedł Oleksiejczuk, czyli młodszy brat Michała „Lorda”, który mierzy się w najbardziej prestiżowych galach UFC na całym świecie. 20-latek nie miał żadnych problemów z pokonaniem Damiana Majewskiego. Starcie zaczęło się bardzo spokojnie. W pewnym momencie zawodnik rodem z Bark w gm. Cyców, sprowadził przeciwnika do parteru i w mgnieniu oka zapiął duszenie D'Arce, zmuszając Majewskiego do poddania się.



Markowi Samociukowi wystarczyło półtorej minuty, by znokautować Denisa Załęckiego

- Chciałem wystąpić. Dzięki za szansę. Czułem się świetnie. Byłem bardziej nabuszony niż do zwykłej walki MMA. Byłem skupiony na rywalu, nawet nie zauważyłem, że nie ma publiczności. Mam lekko obite skronie, kostki, bo uderzyłem przeciwnika w czoło. Podoba mi się sama formuła. Od zawsze lubiłem bić się na gołe pięści - mówi Cezary Oleksiejczuk, zawodnik Akademii Sportów Walki Wilanów.

W drugiej walce wystąpił Marek Samociuk. Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska wygrał pierwszą edycję Wotore, za którą zgarnął 50 000 złotych. Teraz władze organizacji zaprosili go do superwalki, w której spotkał się z Denitem Załęckim z Torunia. Co ciekawe, Samociuk wskoczył za tego zawodnika do pierwszej edycji i jak się póź-



Cezary Oleksiejczuk (z lewej) zdecydowanie pokonał Damiana Majewskiego. Zapiął duszenie i w mgnieniu oka przeciwnik musiał się poddać

Rywal Marka zapowiadał szybki i ciężki nokaut. Rzeczywistość okazała się inna.

nie okazało, został triumfator całej gali.

Rywal Marka zapowiadał szybki i ciężki nokaut. Rzeczywistość okazała się inna. Podopieczny Łukasza Grochowskiego triumfował po ciosach w parterze. Starcie trwało zaledwie półtorej minu-

ty. Samociuk obalił Załęckiego i przeszedł do ofensywy. Zwycięzca pierwszego turnieju wyprowadził serię kilkudziesięciu uderzeń na głowę, przed którymi Denis nie był w stanie się bronić. Sędzia ringowy wkroczył, przerwał pojedynek i Marek Samociuk zwyciężył

w ostatniej superwalce na gali. - Jestem zadowolony ze swojego występu. Plan się powiódł w stu procentach. Chciałem uśpić rywala i pójść z nim do parteru. Przeciwnik zaskoczył mnie wysokimi kopnięciami, ale poradziłem sobie - mówi Samociuk.

Gala Wotore 3 odbędzie się w przyszłości, być może za 2-3 miesiące, a już wiadomo, że Samociuk ponownie pojawi się na macie. Zwycięzca drugiej edycji - Michał Pasternak zaproponował, by w kolejnej walce doszło do starcia triumfatorów dwóch pierwszych gal. - Nie jestem od tego, by odmawiać. Zobaczymy, co będzie w przyszłości. Nie chcę rzucać słów na wiatr. Michał Pasternak to najbardziej doświadczony i był moim faworytem do wygranej. Jak się okazało, wygrał. Mogę powiedzieć, że dzieliliśmy szatnię - dodaje.

mp

PIŁKA NOŻNA Czwartoligowa rewolucja coraz bliżej. Będzie podział stawki?

Bizon i Opolanin w IV lidze?

IV liga podzielona na dwie grupy? Wicemistrzowie Klas Okręgowych z awansami? Bizon Jeleniec i Opolanin Opole Lubelskie wśród najlepszych w województwie?

Takie są plany Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. - Rozważamy taką formę rozegrania najbliższego sezonu. Nie wiemy, jak będzie wyglądała sytuacja w Lewarcie Lubartów. Z tego, co da się słyszeć, mogą mieć problemy z przystąpieniem do gry w wyższej klasie rozgrywkowej, chociaż wszyscy trzymamy kciuki, by kolejna drużyna z naszego województwa zagościła wśród trzecioligowców - mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Z tego, co wiemy, bardzo realny jest awans wicemistrzów Klas Okręgowych. Jeśli by do tego doszło, w IV lidze wystąpią: Bizon Jeleniec (Biała Podlaska), Opolanin Opole Lubelskie (Lublin), Start Krasnostaw (Chełm) oraz Grom Różaniec (Zamość). - Gdyby któraś z drużyn nie chciała awansu, zaprosilibyśmy trzecią siłę z poszczególnej klasy rozgrywkowej - dodaje.

Jak wyglądałyby rozgrywki? Zakładając, że w stawce znajdą się 23 lub 24 drużyny. Wówczas IV liga zostanie podzielona. Liga rozgrywana byłaby systemem „mecze i rewanż”. Później najlepsze drużyny znalazłyby się w grupie mistrzowskiej, a pozostałe w spadkowej. W sumie każda z drużyn rozegrałaby 30-32 meczów w sezonie. Z pewnością byłoby to ciekawe rozwiązanie. Przy 20 drużyn, gra dotychczasowym systemem oznaczałaby 38 spotkań. To trochę za dużo.

- Jeśli awansowałby Lewart, najlepiej byłoby, by w rozgrywkach wzięła udział parzysta ilość drużyn. - Trudno byłoby „doszukiwać” jedną ekipę. Można uznać, że Lubelska Klasa Okręgowa jest najsilniejsza, ale nie ma takiego oparcia w regulaminie, że moglibyśmy sięgnąć po trzeci zespół właśnie z tej stawki, a nie przykładowo z Białej Podlaskiej - mówi Krzyszkowski.

Jak praktycznie wyglądałyby rozgrywki IV ligi? - Jesienią rozegralibyśmy nawet 17 kolejek. Wiosną dokończylibyśmy rewanże, czyli 4-5 spotkań. Celowalibyśmy z przerwą na święta wielkanocne, by była chwila przerwy, a rozgrywki grup mistrzowskiej i spadkowej. Lepsze drużyny rozegrałyby więcej meczów przed

własną publicznością, słabsze analogicznie odwrotnie. Pojawiłyby się zapisy odnośnie ewentualnego powrotu pandemii. Nikt nie wie, jak będzie wyglądała najbliższa przyszłość - twierdzi przewodniczący Wydziału Gier LZPN-u.

Po co to wszystko? - Pamiętamy, że po następnym sezonie z trzeciej ligi spadnie bardzo duża ilość zespołów. Możemy się spodziewać, że kilka z nich będzie z naszego województwa. Wtedy automatycznie z czwartej ligi byłoby dużo więcej spadków. Mogłoby dojść do sytuacji, że nawet jedenaste miejsce na gwarantuje utrzymanie w tej klasie rozgrywkowej. Teraz jest dobry czas, by dać szansę wicemistrzom Klas Okręgowych, którzy w tym niepełnym sezonie tracili do liderów po punkcie czy po dwa - dodaje.

Na dzisiaj w IV lidze w sezonie 2020/2021 zagra 19 drużyn. Wszystkie ekipy zachowały byt. Ponadto miejsce awansowe do III ligi wywalczył Lewart Lubartów. Beniaminkami zmagania będą: Lutnia Piszczac (Białkopodlaska Klasa Okręgowa), Gryf Gmina Zamość (Zamojska Klasa Okręgowa), Świdniczanek Świdnik Mały (Lubelska Klasa Okręgowa) oraz Unia Białopole (Chełmska Klasa Okręgowa).

Kto w jakiej grupie?

Jak wyglądałby podział drużyn w IV lidze?

Wiadomo, że byłoby to połączenie siły zespołów oraz położenia geograficznego. - Rozstawione byłyby zespoły z wyższych miejsc z niedawno zakończonego sezonu. Będziemy chcieli zrobić dwie stawki o podobnym potencjale. Przykładowo Huragan Międzyrzec Podlaski znajdzie się w jednej grupie, a w drugiej Tomasovia Tomaszów Lubelski. Beniaminkowie będą podzieleni według geografii. Z pewnością nie doprowadzimy do sytuacji, by wszystkie silne reprezentacje znalazłyby się w jednej stawce.

Czwartoligowcy wcześniej?

Wydaje się, że już na początku sierpnia będziemy mogli śledzić ligowe losy naszych ekip w IV lidze. Okienko transferowe zostanie otwarte 1 lipca. Będzie czas na przeprowadzenie transferów. Każdy klub jest zobowiązany, by na dwa tygodnie przed rozpoczęciem rozgrywek przesłać szczegółowy terminarz. System, w którym działa Lubelski Związek Piłki Nożnej dopiero na początku lipca będzie mógł opublikować poszczególne terminy i pary. - Realną datą jest początek sierpnia.

mp

Początek jeszcze w sierpniu?

Najbliższy sezon III ligi będzie niezwykle ciekawy i silnie obsadzony. Kiedy będzie można ekscytować się wynikami: Wisła Puławy, Podlasia Biała Podlaska, Orląt Radzyń Podlaski i Lewart Lubartów?

Wszelkie decyzje odnośnie rozgrywek będzie podejmował Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej, który przejmie władzę po naszym lubelskim. Pewne jest to, że zmagania najwcześniej mogą rozpocząć się pod koniec sierpnia, a nawet na początku września. Dlaczego?

Niedługo zmagania rozpoczną drugoligowcy. W stawce są przynajmniej dwie drużyny, które będą musiały uważać, by nie spaść do naszej ligi. Chodzi o Stal Stalową Wolę oraz Garbarnię Kraków, chociaż również bezpieczna nie jest Stal Rzeszów. Drugoligowcy zakończą sezon dopiero pod koniec lipca. Gdyby jakaś drużyna zaznała goryczy degradacji, będzie musiała mieć czas na odpoczynek, zrobienie transferów oraz krótki okres przygotowawczy. - Hipotetycznie moglibyśmy zacząć grać, a spadkowiczowi przełożyć dwa

czy trzy mecze, jednak i tak będzie bardzo mało wolnych terminów. Problemem byłoby ułożenie terminarza. Ponadto drugoligowcy będą mieli otwarte okienko od początku sierpnia, zaś trzecioligowcy miesiąc wcześniej - mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Jedno jest pewne, należy czekać na decyzje władz kraju, kiedy i w jakiej formie będzie można prowadzić rozgrywki.

III LIGA W SEZONIE 2020/2021 (obecna sytuacja)

Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisła Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość, Orląt Radzyń Podlaski, Jutrzenka Giebułtów, Chelmska Chełm, Podlasie Biała Podlaska oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

mp

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Połowę środków na remont drogi wykląda gmina

Droga z Baranowa do Zagóździa doczeka się remontu

Władzom gminy udało się pozyskać prawie 1,5 mln zł dofinansowania na remont drogi prowadzącej do Zagóździa.

Dofinansowanie jest czas na przetarg

Po dobrze napisanym projekcie i uzyskaniu dofinansowania czas przystąpić do konkretnego działania. Włodarze Baranowa mając zapewnione środki nie zwlekali ani dnia tylko w ekspresowym tempie przystąpili do realizacji zadania. 19 maja ogłoszono przetarg na wyekwiowany od lat remont drogi. Zainteresowane firmy mają czas do 9 czerwca na składanie swoich ofert. Prace remontowe na drodze prowadzącej z Baranowa do Dębczyny i Zagóździa mają ruszyć jeszcze w tym roku. Według dokumentacji projektowej



Jeszcze w tym roku ruszą prace remontowe na drodze prowadzącej do Zagóździa

zakwalifikowany do przebudowy został odcinek o długości 4,9 km, od ul. Zagrody w Baranowie do drogi powiatowej w Zagóździa. Wykonawca, który wygra przetarg będzie miał za zadanie poszerzyć jezdnię do 5,5 metra oraz położyć dwie warstwy asfaltu o łącznej

grubości 9 cm. Dodatkowo po obu stronach drogi wykonane zostaną pobocza o szerokości 1 m, utwardzone kruszywem. W miejscowości Dębczyna wybrana firma wykona dwa perony przystankowe, wyniesione przejście dla pieszych i ustawi wiatę przystankową.

Inwestycja dużego gabarytu

Jak podkreślają samorządowcy przebudowa drogi do Zagóździa to największa jednorazowa inwestycja drogowa realizowana w ciągu ostatnich lat na drogach gminnych. Jej przeprowadzenie nie byłoby możliwe bez dofinansowania zewnętrznego, uzyskanego w ubiegłym miesiącu z Funduszu Dróg Samorządowych. Wartość całego przedsięwzięcia wyceniona została na niespełna 3 mln zł, a dofinansowanie do zadania gmina uzyskała w wysokości 50 procent.

29 kwietnia wójt gminy Mirosław Grzelak dopełnił formalności i podpisał z Wojewodą Lubelskim umowę na dofinansowanie inwestycji. Prace remontowe na przedmiotowym odcinku zakończyć się mają w sierpniu 2021 roku.

Monika Głos-Oszatowska

Dorzucili strażakom do projektu budowy komendy

Gmina Puławy dołożyła swoją cegiełkę do opracowania dokumentacji budowy nowej komendy straży pożarnej w Puławach. Radni jednomyślnie przyklepali urzędniczą inicjatywę.

Na ostatniej sesji rady gminy Puławy radni przegłosowali udzielenie wsparcia dla powiatu puławskiego. Wsparcie dotyczy konkretnie przekazania środków z budżetu gminy Puławy z przeznaczeniem na opra-

cowanie dokumentacji projektowej budowy nowej komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. Radni podczas głosowania nie mieli żadnych wątpliwości i jednomyślnie przegłosowali uchwałę przekazującą kwotę 15 tys. zł dla powiatowych strażaków. Tym samym gmina Puławy dołączyła do grona innych samorządów, które solidarnie przekazują środki na planowaną na najbliższe lata inwestycję. Przypomnijmy, że środki w tej samej kwocie przekazała już dla druhów m.in. gmina Końskowola.

Monika Głos-Oszatowska

Gm. Puławy: Szukają dyrektora przedszkola

Przedszkole w Górze Puławskiej poszukuje kandydata na stanowisko dyrektora. Osoba, która chce na nie aplikować powinna mieć ukończone studia wyższe, posiadać co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej oraz mieć ciekawą koncepcję dotyczącą funkcjonowania placówki.

tycznej (w przypadku nauczyciela akademickiego) czy stażu pracy na stanowisku kierowniczym (w przypadku osoby niebędącej nauczycielem). Najlepiej, by osoba ubiegająca się o funkcję ukończyła studia magisterskie i posiadała przygotowanie pedagogiczne oraz kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela.

Nie tylko dyplom

Przyszły dyrektor powinien także legitymować się co najmniej dobrą oceną pracy w okresie ostatnich pięciu lat lub pozytywną oceną dorobku zawodowego w okresie ostatniego roku albo w przypadku nauczyciela akademickiego - pozytywną oceną pracy w okresie ostatnich czterech lat pracy w szkole wyższej. Komisja sprawdzi również kandydata pod względem niekaralności i stanu zdrowia, by przyszły dyrektor bądź dyrektorka placówki spełniała wszystkie warunki niezbędne do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym.

Monika Głos-Oszatowska

Gm. Puławy: 30 tys. na komputery dla uczniów

Taką kwotę gmina Puławy otrzymała jako darowiznę od firmy Gaz System. Środki przeznaczone zostały na zakup nowych laptopów potrzebnych do prowadzenia nauki w systemie zdalnym.

Firma GAZ-SYSTEM wspiera placówki szkolne w wielu obszarach. Tym razem postanowiła również ulżyć samorządom i przekazać na ich ręce środki potrzebne na zakup komputerów dla potrzebujących tego typu sprzętu uczniów. Potrzeba jest o tyle pilniejsza w obecnej sytuacji, bo cały czas w gminie Puławy są osoby, które nie dysponują własnym komputerem, by bez problemu uczestniczyć w obowiązującym nadal systemie nauki zdalnej.

Do gminy Puławy trafiła darowizna w kwocie 30 tys. zł. Samorządowcy zadbali już o wykorzystanie tych środków. Za nowe fundusze zostało zakupionych 10 laptopów, które w najbliższych dniach trafią do uczniów wskazanych przez dyrektorów szkół. Zarządzający szkołami mają bowiem wytypować osoby, którym ten sprzęt jest do nauki niezbędny.

Monika Głos-Oszatowska

Wygospodarowali kasę na sport

W gminie Baranów trwa konkurs dla organizacji pozarządowych na wspieranie zadań publicznych. Do rozdysponowania są środki na sport.

Jak co roku samorządy przeznaczają wybraną pulę środków, które trafiają na realizację zadań publicznych. W tym roku do tego grona urzędów dołącza po raz pierwszy Baranów. Włodarzom gminy udało się wygospodarować w budżecie kwotę, która ma przyczynić się do upowszechniania kultury fizycznej i sportu. Środki konkretnie mają zostać przekazane

organizacji, która zamierza spozycować je w dyscyplinie piłki nożnej. Kwota przekazana na ten cel jest niewielka i wynosi 5 tys. zł. Środki mają według wskazań urzędników trafić m.in. na organizowanie zajęć, zawodów, turniejów sportowych i imprez sportowo - rekreacyjnych, czy uczestnictwo w imprezach sportowych takich jak zawody, turnieje, mistrzostwa. Swoje oferty na organizację wyżej wymienionych inicjatyw organizacje pozarządowe mogą składać do 4 czerwca. Następnie ich weryfikacją zajmie się powołana specjalnie do tego celu komisja.

Monika Głos-Oszatowska

REKLAMA



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

Mieszkańcy wsi zapewniają, że nie zostawią sąsiadów w potrzebie

Gm. Wąwolnica: Stodoła poszła z dymem

Najprawdopodobniej zwarcie w instalacji elektrycznej było przyczyną pożaru, do jakiego w ubiegłym tygodniu doszło w Zarzece. Straty wstępnie wyceniono na 100 tys. zł. - Był to jeden z największych tego typu pożarów w naszym powiecie w ostatnim czasie - przyznaje bryg. Krzysztof Morawski z KP PSP w Puławach.



Spaleniu uległa stodoła. Na szczęście nie ma ofiar w ludziach.

Sześć jednostek walczyło z ogniem

Ogień w zabudowaniach w Zarzece pojawił się w środowe popołudnie (20 maja). To już drugi pożar w tym gospodarstwie. Pierwszy miał miejsce 6 lat temu.

- Zgłoszenie otrzymaliśmy o godz. 16.13. W momencie dojazdu na miejsce pierwszych jednostek pożar był już dosyć rozwinięty - informuje bryg. Krzysztof Morawski, rzecz-

nik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Oprócz dwóch jednostek straży z stolicy powiatu w akcję gaśniczą włączyli się druhowie z czterech jednostek OSP - 2 zespoły z Wąwolnicy, z Karmanowic i Rąbłowa. Z pożarem walczyli ponad 3,5 godziny. Mimo szybkiej reakcji służb budynek mocno uciepiał, podobnie jak przylegający do niego obiekt gospodarczy. - Zniszczeniu uległa konstrukcja dachu stodoły

o pow. 280 m², spaleniu uległo także 5 ton składowanego tam siana. Doszło też do przegrzania ściany przylegającego do stodoły budynku - wylicza Krzysztof Morawski.

Na szczęście nikomu nic się nie stało. Starty oszacowano na 100 tys. zł, z kolei uratowane mienie wyceniono na 500 tys. zł. Nie wiadomo, czy budynek będzie nadawał się do remontu i dalszego użytkowania, czy trzeba będzie go rozebrać.

Mobilizacja w Zarzece

Z pomocą poszkodowanym w pożarze sąsiadom chcą przyjść mieszkańcy Zarzeki i już zapowiadają zbiórkę pieniędzy. Pojawił się także pomysł przekazania środków przyznanych miejscowości w ramach funduszu sołeckiego na ten cel. Ale, aby przekazać fundusz sołecki na pomoc poszkodowanym zgodę muszą wyrazić wszyscy mieszkańcy. Niewykluczone również, że sołectwo we współpracy ze strażakami z Wąwolnicy zorganizuje kwestę przed kościołem.

- W takich sytuacjach musimy sobie pomagać - mówi jedna z mieszkanki Zarzeki.

Gotowość do pomocy deklaruje także gmina.

Marta Pietroni

Kurów walczy o wyjątkowy plac zabaw

Tylko od zaangażowania mieszkańców gminy Kurów zależy, czy w internetowym konkursie Nivea uda się wywalczyć budowę placu zabaw na terenie kurowskiego Zespołu Szkolno-Przedszkolnego. Głosowanie już ruszyło i potrwa do 24 czerwca.

Gmina Kurów bierze udział w Konkursie „Podwórko Talentów NIVEA” organizowanym pod patronatem Rzecznika Praw Dziecka. To szansa na budowę dobrze wyposażonego placu zabaw we wskazanej przez gminę lokalizacji - na terenie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego. Taki plac zabaw składałby się z wielu zabawek i urządzeń edukacyjnych, m.in. kubika do wspinaczki, urządzenia do balansowania, huśtawki typu bocianie gniazdo, gry Twister, gry skok w dal, trampoliny, tablic mu-

zycznych z bębni, piaskownicy naukowej, zegara słonecznego czy planetarium.

Żeby jednak w Kurowie powstał taki plac, jak zaznacza gmina w ogłoszeniu na stronie, zaangażować muszą się mieszkańcy. Im więcej osób, tym lepiej. Zwycięstwo zależy bowiem od liczby głosów oddanych na daną lokalizację. Głosować można na stronie podworko.nivea.pl. Codziennie każdy mieszkaniec ma możliwość oddania jednego głosu.

Konkurs podzielony jest na trzy kategorie: miejscowości powyżej 60 tys. mieszkańców, miejscowości od 20 do 60 tys. i miejscowości poniżej 20 tys. mieszkańców i właśnie w tej ostatniej grupie startuje Kurów. W każdej z kategorii wygra pięć miejscowości z największą liczbą głosów. W kategorii małych miejscowości o wygraną walczy 151 zgłoszeń.

Kamil Wąsik

Nałęczów: Zabytkowa figurka odnaleziona

Cały czas była w posiadaniu gminy. Jeśli wszystko pójdzie po myśli urzędników, rzeźba wróci na swoje miejsce - na wyspę na stawie w Parku Zdrojowym.

Cudo na wyspie

Figurka elfa przez wiele lat była ozdobą Parku Zdrojowego. Swoje miejsce miała na wysepce na stawie. Co więcej elf w ręku trzymał flet, który potem w tajemniczych okolicznościach zaginął. Najprawdopodobniej ktoś go ukradł. Potem z wysepki zniknęła także rzeźba. W ostatnim czasie o jej istnieniu przypomniał radzie najstarszy wiekiem radny, regionalista Jerzy Soldek, przy okazji dyskusji nad projektem rewitalizacji Parku Zdrojowego. W taki sposób rozpoczęły się „poszukiwania” figurki. Jak tłumaczy burmistrz Nałęczowa, rzeźba nie zaginęła. Została zdemontowana z parkowej wyspy i przechowywana w siedzibach nałęczowskich instytucji. - Prześledziliśmy ścieżkę i ją znaleźliśmy - mówi Wiesław Pardyka.

Nałęczowanie: Niech wróci na swoje miejsce

Okazuje się, że elf znajdował się w parku jeszcze, gdy Nałęczowem rządził poprzednik Andrzej Cwieka - Wojciech Wójcik. - Flet nigdy się nie odnalazł. Widać było, że ktoś chciał naruszyć samą rzeźbę. W związku z tym została zabezpieczona i przez wiele lat przechowywana w Muzeum Bolesława Prusa w Pałacu Małachowskich. Natomiast potem została przekazana, przechodziła przez różne obiekty, m.in. Zakład Gospodarki Komunalnej



Po odnalezieniu rzeźby w gminnych zasobach urząd myśli o ponownym ustawieniu jej w dawnym miejscu - na wyspie w Parku Zdrojowym

- opowiada Wiesław Pardyka i dodaje:

- Dokonałmy przeszukania wszystkich gminnych zasobów. Odnalazła się w dobrym stanie. W dodatku okazało się, że nie jest to on, a ona.

Co dalej z elfem?

- W tej chwili czekamy na ocenę naszego wniosku na rewitalizację Parku Zdrojowego. Jeśli otrzymamy dofinansowanie, to przy oka-

Co z rewitalizacją Parku Zdrojowego?

Już pod koniec ubiegłego roku informowaliśmy, że władze Nałęczowa chcą pozyskać na ten cel środki w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego WL. Cały projekt jest wart kilka milionów złotych. Zakłada m.in. nowe nasadzenia zieleni, pielęgnację obecnego drzewostanu, rewitalizację stawu oraz Wyspy Miłości na stawie i budowę altanki, budowę leżaków w centrum Parku obok Sanatorium Księżę Józef, wymianę oświetlenia oraz stworzenie nowego parku na dzikiej, łąkowej części Parku

z tego zakresu prac moglibyśmy z powrotem elfa zainstalować na wyspie - informuje burmistrz Nałęczowa i dodaje, że jeśli to się nie powiedzie, to w ramach własnych środków urząd postara się przywrócić rzeźbę na dawne miejsce.

Tym bardziej, że za takim rozwiązaniem opowiadają się mieszkańcy uzdrowskiego miasteczka, którzy swoją opinię na ten temat wyrazili m.in. pod informacją władz gminy o odnalezieniu figurki ma profilu gminy na portalu społecznościowym. - Super sprawa że się odnalazł, jestem za żeby wrócił na wyspę - napisał pan Arkadiusz.

- Oczywiście że tak bo to bajkowy element dekoracyjny parku - dodała pani Alicja.

Wśród internautów pojawił się także pomysł, aby przy okazji ponownego montażu rzeźby w parku pojawiła się tabliczka z jej historią.

Marta Pietroni

Umowa na eko-energię podpisana

Prawie 200 tys. złotych udało się uzyskać gminie Markuszów na realizację projektu „Energia z biomasy i słońca...”. Wójt już podpisał umowę na dofinansowanie. Dzięki realizacji projektu w gminie powstanie więcej ekologicznych źródeł energii.

Kolejny ekologiczny projekt w Markuszowie

Całkowita wartość projektu to 458 tys. zł, z czego 196 tys. zł wyniesie dofinansowanie w ramach RPO woj. lubelskiego. Umowę na dofinansowanie wójt Leszek Łuczywek podpisał 12 maja. Dzięki projektowi w gminie ma powstać więcej odnawialnych źródeł energii przyjaznej środowisku. Będzie to 26 szt. instalacji fotowoltaicznych oraz 4 piece na biomasę.

To nie pierwszy projekt dot. odnawialnych źródeł energii w gminie. W 2019 roku zakończono duży projekt, w ramach którego mieszkańcy, przy wsparciu finansowym gminy, mogli zakupić kolektory słoneczne. Całkowita wartość tego projektu wyniosła 2,49 mln zł, z czego dofinansowanie uzyskane przez gminę stanowiło 2,58 mln zł. W ramach projektu udało się zamontować kolektory w prawie 200 domach.

Fotowoltaika zwraca się po czasie

Osoba decydująca się na montaż w swoim domu instalacji fotowoltaicznej, może dzięki temu znacznie obniżyć rachunki za prąd. Do produkcji energii elektrycznej fotowoltaika wykorzystuje darmową energię promieniowania słonecznego. Najpierw jednak trzeba ponieść znaczne koszty. Jak podaje specjalistyczny serwis WysokieNapiecie.pl, Polacy najczęściej montują w swoich domach instalacje o mocy 5,6 kW, których średni koszt to 25,6 tys. zł (4,6 tys. zł/kW). Dlatego warto starać się o wsparcie w ramach programów, takich jak ten realizowany w Markuszowie.

Kotły na tanie i przyjazne środowisku paliwo

Piece na biomasę to kolejny pomysł na ekologiczną energię - w tym przypadku energią ciepłą. To rozwiązanie staje się coraz bardziej popularne, bo zapewnia niskie koszty ogrzewania i pracuje przyjaźnie dla środowiska naturalnego. Do uzyskania ciepła w piecach na biomasę wykorzystuje się takie materiały jak drewno o niskiej jakości technologicznej oraz odpadowe, odchody zwierząt, osady ściekowe, słomę, makuchy i inne odpady produkcji rolniczej, wodorosty uprawiane specjalnie w celach energetycznych, odpady organiczne np. wysłodka buraczane, łodygi kukurydzy, trawy, lucerny, oleje roślinne i tłuszcze zwierzęce czy biogaz.

Kamil Wąsik

W tym roku nie będzie uroczyscie

Powiat: Starosta nagrodziła sportowców

Starosta Danuta Smaga jak co roku doceniła wysiłek i pracę sportowców. 83 osoby otrzymały nagrody finansowe, nie zabrakło również okolicznościowych dyplomów dla wyróżniających się szkół.

Nagroda Starosty Puławskiego jest przyznawana sportowcom osiągającym wysokie wyniki sportowe oraz trenerom prowadzącym szkolenia takich zawodników. 19 maja władze powiatu ogłosiły listę osób wyróżniających się w 2019 roku. Niestety z uwagi na trwający stan epidemii po raz pierwszy wydarzeniu temu nie będzie towarzyszyć uroczysta gala. Nagrodzeni sportowcy otrzymają podpisane przez starostę Danutę Smagą dyplomy drogą pocztową.

- W tym roku przyznane zostały nagrody wyłącznie o cha-

rakterze finansowym. Na ten cel przeznaczona została pula w wysokości 34 tys. zł - mówi Kamil Lewandowski, rzecznik prasowy starosty puławskiego.

Jak informuje urzędnik komisja weryfikująca wnioski zarekomendowała przyznanie 83 nagród. Wszystkie te kandydatury zostały pozytywnie zaakceptowane przez członków zarządu.

Oprócz nagrodzonych trenerów i sportowców wyróżnione zostały również szkoły. Okolicznościowe dyplomy trafiły do laureatów igrzysk dzieci, młodzieży i licealiady na szczeblu powiatu puławskiego.

Wyróżnione zostały:
Igrzyska Dzieci klasy IV-VI w roku szkolnym 2018/19:

I miejsce - Szkoła Podstawowa nr 11 w Puławach - 240 pkt
II miejsce - Szkoła Podstawowa nr 10 w Puławach - 148 pkt
III miejsce - Szkoła Podstawowa nr 2 w Puławach - 93 pkt

Igrzyska Młodzieży Szkolnej klasy VII-VIII w roku szkolnym 2018/19:

I miejsce - Szkoła Podstawowa nr 9 w Puławach - 233 pkt
II miejsce - Szkoła Podstawowa nr 5 w Puławach - 167 pkt
III miejsce - Szkoła Podstawowa nr 10 w Puławach - 92 pkt

Licealiada w roku szkolnym 2018/19:

I miejsce - III Liceum Ogólnokształcące w Puławach - 237,5 pkt
II miejsce - II Liceum Ogólnokształcące w Puławach - 232 pkt
III miejsce - I Liceum Ogólnokształcące w Puławach - 156,5 pkt.

Nagrody Starosty Puławskiego za osiągnięcia w 2019 roku otrzymują:

1. Klub Sportowy "WISŁA" Puławy sekcja lekkiej atletyki: trenerzy - Tomasz Sławomir

Murat, Aleksander Zdybel, zawodnicy - Julia Postój, Sabina Poświatowska, Wiktoria Oko, Natalia Żywczyk
2. Klub Sportowy "WISŁA" Puławy sekcja pływacka: trener - Grzegorz Chojak, zawodnicy: Bartłomiej Koncki, Oliwier Kozieński, Gabriela Król
3. Klub Sportowy "WISŁA" Puławy sekcja podnoszenia ciężarów: trenerzy - Dariusz Butryn, Robert Borucki, Witold Guz, zawodnicy - Mateusz Fiut, Natalia Fota, Radosław Poniatowski, Wiktor Stańczyk, Jakub Węgrzyn, Mateusz Zawisza
4. Klub Sportowy „POGOŃ” Puławy: trenerzy - Adam Wojewódka, Łukasz Świdorski, zawodnicy - Dawid Kloc, Filip Maciejuk, Aleksander Nikiel, Bartłomiej Proć, Daniel Staniszewski
5. Klub Sportowy „MAYDAY TEAM”: trenerzy - Wojciech Wręga, Mateusz Wręga, zawodnicy - Ewa Brożyna, Mateusz Cywiński, Wioletta Furtak, Kinga

Marek, Amelia Rusinek, Karolina Stachyra
6. Uczniowski Ludowy Klub Sportowy ANDROS: trenerzy - Marcin Bochenkiewicz, Arkadiusz Gajos, zawodnicy - Marcel Adach, Wiktoria Dzwonnik, Zuzanna Kareta, Alicja Krajewska, Nikola Krajewska, Maja Kraska, Agnieszka Leszczyńska, Julia Skomra, Michał Stachyra, Wiktor Szymanek, Filip Żywarski
7. ZSO nr 2 w Puławach zespół piłki ręcznej: trener - Piotr Pezda, zawodnicy - Maciej Abramowicz, Jan Antolak, Wiktor Biskup, Michał Giza, Piotr Głos, Tobiasz Górski, Kamil Kobiłka, Bartłomiej Kosmowski, Krzysztof Mitruczuk, Filip Mizura, Dominik Lisowski, Dawid Osiak, Michał Skowroński, Natan Wójciak, Kacper Wrona
8. ZSO nr 2 w Puławach, lekkoatletyka: zawodnik - Monika Romaszko
Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Marii

Grzegorzewskiej w Puławach: trener - Agnieszka Adamczyk, zawodnicy - Weronika Bieniek, Ksawery Capała, Szymon Freliga, Karol Kluziak, Paulina Tarkowska
9. ZS nr 3 im. w Puławach: trenerzy - Mariusz Marek, Lech Krawczak, zawodnicy - Mateusz Czapla, Weronika Kocot, Arkadiusz Odymała, Grzegorz Pałka, Joanna Spyt, Damian Sulima, Małgorzata Tatar
10. MULTIMEDIA RUNNERS PUŁAWY: zawodnik, animator sportowy - Grzegorz Weremko
11. Klub Sportowy Góra Puławska: animator sportowy - Antoni Pawłowicz
12. Zespół Szkolno-Przedszkolny w Baranowie, Uczniowski Klub Sportowy „Laskowia” w Baranowie: animator sportowy - Przemysław Aftyka
13. SP nr 6 w Puławach: zawodnik - Nikola Jasik

Monika Głos-Oszatowska

Zamek „Esterki” stanie się atrakcją turystyczną?

Już wkrótce ruiny zamku na wzgórzu w Bochothnicy mogą zostać zabezpieczone i wyeksponowane jako nowa atrakcja turystyczna. Sprawę uzgadniają władze Kazimierza Dln., wojewódzki konserwator zabytków oraz Muzeum Nadwiślańskie.

Miejsce z potencjałem na atrakcję turystyczną

Obecnie teren zamku w Bochothnicy jest trudno dostępny. Porastają go drzewa i krzewy. Wkrótce jednak ruiny mają zostać odpowiednio zabezpieczone i wyeksponowane. Jak wskazuje dr Dariusz Kopciowski, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, obiekt jest pięknie położony, ma interesującą i barwną historię, co daje potencjał na stworzenie atrakcyjnego miejsca o turystycznej i edukacyjnej funkcji.

- Mielismy już dwa spotkania z władzami Kazimierza dotyczące zabezpieczenia i zagospodarowania ruin zamku w Bochothnicy. Wspólnie - także przy udziale przedstawicieli Muzeum Nadwiślańskiego - przeprowadziliśmy oględziny tego zabytku. Z zamku nie zostało wiele,



Zamek w Bochothnicy prawdopodobnie jest równolatkiem lub tylko odrobinę młodszym bratem zamku kazimierskiego (XIII-XIV wiek), jednak do dzisiejszych czasów dotrwał w o wiele gorszym stanie

ale to, co zostało jest cennym przekazem z przeszłości znajdującym się w złym stanie zachowania. Dlatego bardzo dobrze, że miasto chce zabezpieczyć te pozostałości. W pierwszej kolejności, w oparciu o przygotowaną już ekspertyzę, zabezpieczony ma zostać łuk bramny. Miasto ma przeprowadzić nieinwazyjne badania georadarem, a w dalszej kolejności sondażowe wykopy badawcze. M.in. na podstawie wniosków z tych badań chcielibyśmy, żeby został przygotowany kompleksowy

program prac zabezpieczających relikty. W przyszłości będzie trzeba pomyśleć też o wycince wybranych drzew, w celu jego bardziej znacznego wyeksponowania. Tym bardziej, jeśli miasto myśli o iluminacji tych malowniczych ruin - mówi „Wspólnocie” konserwator.

Czas nie oszczędza nawet murów

Choć legendarnie zamek w Bochothnicy miał zostać wznie-

siony przez króla Kazimierza Wielkiego jako schronienie dla jego żydowskiej kochanki Esterki (zamki w Kazimierzu i Bochothnicy miały być nawet połączone tunelem), prawdopodobnie został zbudowany później przez przedstawicieli rodu Firlejów. Przed jego wybudowaniem mogła tu istnieć drewniana fortyfikacja, jednak tę hipotezę musiałaby potwierdzić badania archeologiczne. Wspólnie z kazimierską basztą zamek pełnił funkcje obronne, strzegąc szlaków handlowych i przeprawy przez Wisłę. Pod koniec XV wieku jego gruntownej przebudowy podjął się wojewoda lubelski Jan Bochothnicki. Niestety zamek krótko cieszył się świetnością. Już w 1585 r. był opisywany jako obiekt tak zniszczony, że grozący ruiną. Powodów mogło być kilka.

- Następujące zmiany właścicieli po bezpotomnej śmierci Jana Bochothnickiego, brak możliwości dalszej przestrzennej rozbudowy obiektu i dostosowania do zmieniających się potrzeb spowodowały, że zamek stopniowo tracił na znaczeniu i ulegał degradacji - tłumaczy LWKZ w informacji na profilu FB.

Kamil Wąsik

Pezet- Bud umocni brzegi stawów w Starej Wsi

Prace wykonywane przy stawie w Starej wsi będą kosztowały gminę ponad 185 tys. zł. Zadanie puławska firma wykona do końca października br.

Na początku kwietnia władze Końskowoli ogłosili drugi przetarg dotyczący wzmocnienia brzegów zbiornika wodnego w Starej Wsi. Na ofertę samorządowców odpowiedziało pięć firm. Przygotowane przez przedsiębiorców kosztorysy opiewały na kwoty od 185 tys. zł aż do ponad 275 tys. zł. Gmina na przeprowadzenie prac modernizacyjnych na zbiorniku wodnym zabezpieczyła kotę 215 tys. zł. Na szczęście po sprawdzeniu dokumentacji okazało się, że zadanie będzie można zrealizować, a najtańsza oferta nie zawiera żadnych nieprawidłowości. 8 maja władze Końskowoli postanowili powierzyć wykonanie zadania firmie Pezet Bud z Puław.

Prace, przed którymi staje wykonawca są dość złożone i prowadzone będą nie tylko na samym zbiorniku, ale także wokół niego.

Co za tym idzie jednym z zadań ujętym w dokumentacji przetargowej jest rozbiórka części brukowanego chodnika wzdłuż drogi powiatowej. Do tego wykonawca będzie musiał automatycznie zdemontować 30 metrów obrzeży betonowych oraz bariery ochronne przy zatoce autobusowej. Oczywiście w ramach zadania przewidziany jest ponowny montaż tych elementów.

Prace na samym stawie polegać będą m.in. na odmuleniu dna stawu wraz z wywiezieniem gruntu i uzupełnieniem ubytków na skarpach stawu. Użyty ma być do tego niesort kamienny wymieszany z ziemią. Następnie materiał ten wykonawca będzie musiał odpowiednio zabezpieczyć ubijakami mechanicznymi. Oczywiście na tym nie koniec, bo zamawiający wymaga od firmy, która podejmie się wykonania zadania przeprowadzenia jeszcze innych fachowych zabezpieczeń stawu.

Z pracami na stawie nr II na Starej Wsi wykonawca uporać ma się do końca października br.

Monika Głos-Oszatowska